Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 83 Środa, dnia 7-go grudnia 1927 r. Rok I

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66. Telefon redakcji nocnej 29.

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 5—6 po południu. Sekretarjat czynny od godz. 3—6 po południu.

A jednak na Litwie wre

Bunty straży granicznej i więźniów

WILNO, 6.12. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Z Kowna donoszą tutaj, że wśród więźniów w Worniach wybuchła głodówka. Więźniowie zażądali usunięcia zastępcy komendanta Urniaża oraz zniesienia rygoru więziennego. Było to powodem do strasznej zemsty Urniaża, który w odpowiedzi wydał rozkaz zbiorowej chłosty. W czasie tym Ławikas, socjal-demokrata rzucił się na kata i usiłował go udusić. Na pomoc pośpieszył mu dozorca i pchnął bagnetem Ławickasa. Zmarł on później na skutek otrzymanej rany.

Z Rygi donoszą o **zbuntowaniu straży granicznej** w Danji z powodu **niewypłacenia przez władze gaży na 1-go grudnia.** Dopiero otoczenie zbuntowanych przez piechotę z Olity i groźba rozstrzelania, uspokoiła żołnierza.

Żołd obiecano wypłacić po powrocie Waldemarasa.

Inne wiadomości nadeszłe tutaj donoszą o zaburzeniach wśród młodzieży. Pewna grupa studentów wtargnęła do mieszkania posła Krupowiciusa, przywódcy chrześcijańskiej demokracji i pobiła go do tego stopnia, że leży on w stanie krytycznym.

Minister wojny zastępuje Waldemarasa

WILNO, 6.12. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Rządy na Kowieńszczyźnie sprawuje w czasie nieobecności Waldemarasa pułkownik Daukantas, minister wojny, a sprawy ministerstwa spraw zagranicznych dyrektor departamentu Bałutis.

Stalin marzy o rewolucji światowej

RYGA, 6.12 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Donoszą tu z Moskwy, że Stalin na ostatniem posiedzeniu komitetu wykonawczego partji komunistycznej mówił o **możliwości ruchu rewolucyjnego zagranicą.** Chinom przepowiedział nowy obrót rewolucji, a jednocześnie usilnie podkreślał, że polityka Sowietów jest pokojowa. Jak to pogodzić? Wiadomo przecież, że Sowiety dają pieniądze na propagandę rewolucyjną zagranicą i nie kto inny jak one chcą zamącić spokój w Europie, podobnie, jak uczynili to już w Chinach. Naiwny tylko wierzyć może w pokojowość Sowdepji.

Przeszli do Rosji samowolnie

Obecnie obawiają się on powrócić do Polski by nie odpowiadać za bezprawne przejście granicy

RYGA, 6.12 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Pisma moskiewskie donoszą, że delegacja polska w liczbie 12-tu osób, która wyjechała do Sowdepji na uroczystości 10-lecia rewolucji komunistycznej, prawdopodobnie nie powróci do kraju z obawy odpowiedzialności **za przejście granicy bez zezwolenia** władz polskich. Pomiędzy nimi znajduje się także były poseł na Sejm Sochacki.

Skazany na śmierć

za prześladowanie komunizmu

RYGA, 6.12 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Donoszą z Błagowieszczeńska o skazaniu na śmierć w Aleksandrowsku byłego pomocnika naczelnika policji podczas operacji Kołczaka, niejakiego Borysowa. Oskarżono go o prześladowanie komunistów, a także o biciu tychże, gdy był przy policji.

Uśmierzenie Kowna na dobrej drodze

Jednomyślność pomiędzy Polską, Francją, Anglją i Niemcami. Jedyną przeszkodą — Waldemaras.

BERLIN, 6.12 (PAT). Naczelne miejsce we wszystkich doniesieniach i rozważaniach prasy berlińskiej o obecnem posiedzeniu Rady Ligi Narodów zajmuje kwestja rozmowy pomiędzy Litwinowem a Chamberlainem oraz sprawa konfliktu polsko-litewskiego. Prasa berlińska wyraża się w tych sprawach naogół optymistycznie i **twierdzi, że sprawa załagodzenia konfliktu jest na dobrej drodze.**

BERLIN, 6.12 (PAT). Genewski korespondent „Varwaerts'u" donosi z Genewy, iż po rozmowie między ministrem Stresemannem a ministrem Zaleskim została osiągnięta **całkowita jednomyślność pomiędzy Niemcami, Francją, Anglją i Polską co do kwestji załatwienia konfliktu polsko-litewskiego.** Komisja, złożona ze Stresemanna, Brianda i Chamberlaina ma wypracować odpowiednie propozycje. **Jedyną przeszkodą, jak stwierdza korespondent „Vorwaerts'a" jest Waldemaras. Sprawia on na wszystkich, którzy z nim pertraktowali jaknajbardziej niekorzystne wrażenie.** Odrzuca on bowiem kategorycznie żądania zniesienia stanu wojennego pomiędzy Litwą a Polską.

PARYŻ, 6.12 (PAT). **Agencja Havasa donosi z Genewy, że Rada Ligi Narodów przystąpiła do rozpatrzenia konfliktu polsko-litewskiego we czwartek.**

Ujawnienie nowego skandalu

Oskarżenie senatora enperowskiej prawicy o nadużycie

WARSZAWA, 6. 12. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Jak z rogu obfitości sypią się oskarżenia prokuratorskie na byłych posłów i senatorów, którzy swoje stanowiska partyjne nadużywali do brudnych afer. Gdy przestały chron mandaty „wybrańców" narodu, ujawniają się ich niecne szacherki i oszustwa. Po aferach b. posłów: Wojciecha Korfantego w „Banku Śląska", Popiela w „Banku Zjednoczonych Kooperatyw" i przy dostawach wojskowych, Dymowskiego w „Banku Narodowym" — przyszła kolej na ujawnienie zbrodniczych machinacyj b. senatora prawicy enperowskiej, Banaszka, kolegi klubowego Popiela, — w miejskiej kasie oszczędności w Ostrowie Poznańskim.

Od dłuższego już czasu krążyły pogłoski w Poznańskiem, że w kasie tej są popełnione nadużycia. Na skutek licznych głosów opinji publicznej, wyrażanych w prasie tamtejszej różnych odcieni partyjnych, komisja rewizyjna kasy została zmuszona przeprowadzić ścisłą kontrolę ksiąg, rachunków i stanu kasy.

Cóż się okazało?

Oto w ostatnich czasach zarząd kasy złożony wyłącznie z członków N. P. R. prawycy, udzielił pożyczek.

na 300 tysięcy złotych

bez należytego pokrycia i zabezpieczenia. Na liście tych, który otrzymali tego rodzaju pożyczki, figuruje nazwisko owego b. senatora Banaszka, który otrzymał z kasy tytułem pożyczki aż

50 tysięcy złotych

z racji zasiadania w naczelnych władzach kasy wbrew wyraźnym przepisom statutu, zabraniającym członkom zarządu zaciągania pożyczek w kasie.

Tydzień kongresu Marjańskiego w Paryżu

Wyjazd wybitnej łodzianki na specjalne zaproszenie Kardynała Dubois

W dniach od 11 do 18 grudnia 1927 r. odbędzie się w Paryżu Kongres Marjański Wschodni i Łaciński.

Na Kongresie tym J. Em. Ks. Kardynał Dubois, J. E. Ks. Biskup Chaptal, Ojciec Gillet, Ojciec Auriault, a także szereg Biskupów różnych obrządków wschodnich, z Rumunji, Syrji, Armenji wygłoszą przemówienia

B. Posłanka W. Ładzina, znana działaczka w kierunku zwiększenia czci Matki Bożej, otrzymała zaproszenie na Kongres i wygłosi podczas trwania Kongresu kilka odczytów w Częstochowie z przezroczami. P. Ładzina wyjeżdża w tych dniach na wyżej wymieniony Kongres.

Dziś otwarcie! • Dziś otwarcie!

Targów gwiazdkowych

o godz. 7-ej wiecz.

w Łodzi, Aleje Kościuszki Nr. 73. Tel. 63-66.

Sensacja dnia!!! Sensacja dnia!!!

Wiele niespodzianek!

Premje wartościowe!

Loterja fantowa!

Kolejka napowietrzna!

Występy artystów, koncerty.

Restauracja na miejscu. Orkiestry, dancing i t. d.

Uwaga: Wobec rozszerzenia terenu przeznaczonego na kioski pozostaje jeszcze pewna ilość stoisk, które w drodze rozlosowania przypadną w udziale szczęśliwym P. P. Kupcom o 50% taniej a nawet i bezpłatnie.

Najtańsze źródło zakupów po cenach fabrycznych.

Wejście od godz. 10 rano do 4 pop. 20 gr. za wyjątkiem niedziel i świąt, Wieczorem 1 zł., dla dzieci i młodzieży ceny ulgowe.

Teatr Literacko-Art.

„GONG"

W lokalu kinoteat. „LUNA"

Pod kierownictwem Walerego Jastrzębca

Dziś i codziennie występy gościnne

JANINY MADZIAROWNY i BENEDYKTA HERTZA

„Precz z rozwodami!"

Wielki protest małżeński w 12 obrazach

Nela, B. Hertza, Starskiego, Billy i Jastrzębca.

UDZIAŁ BIORĄ:

Władysława Jaśkówna, Janina Madziarówna, Janina Orlikówna Czesława Popielewska, Hanka Runowiecka, Benedykt Hertz, W. Jastrzębiec, Bolcio Kamiński, S. Laskowski, Sielański i Cz. Skonieczny oraz zespół baletowy z primabaleriną Ireną Soboltówną i baletmistrzem Eug Wojnarem na czele

1) Kto się z kim rozwodzi, 2) Doktór Ralf, 3) Górą prasa, 4) Płacę i wymagam, 5) Galerja znakomitych łodzian, 6) Hold Łodzi, 7) Trzeba żyć. 8) Zabawka murzyńska, 9) Janina Madziarówna w swoim repertuarze, 10) Prelekcja o małżeństwie, 11) Parasolki, 12) Precz z rozwodami.

Zapowiadają Władysława Jaśkówna i B. Hertz, Reżyserował Walery Jastrzębiec i Czesław Skonieczny Kierownik literacki: Jerzy Nel. Kierownik muzyczny: S. Sygietyński Baletmistrz: Eugenjusz Wojnar. Dekoracje: S. Frasiak. Efekty świetlne: S. Oględzkiego.

Codziennie 2 przedstawienia o godzinie 7.45 i 10 wiecz., w soboty, niedziele i święta 3 przedstawienia o godz. 5.45, 7.45 i 10 wiecz.

W jaki sposób odrodzić państwo?

Wiele się mówi i pisze na temat odrodzenia doniedawna panujących w Polsce stosunków, a kierunek tej akcji został nawet określony specjalnym terminem *Sanacji*, depopularyzowanym częstokroć przez niewłaściwe stosowanie nieodpowiednich metod i środków. Naogół jednak *sanacja* — przyjęte określenie wszczętej przez Marszałka Piłsudskiego i cały zastęp jego współpracowników akcji uzdrowienia państwa.

Na czem jednak polega lub ma, czy też powinna polegać ta akcja sanacyjna?

Żeby dać sobie odpowiedź na to pytanie, należy wprzód sięgnąć nieco krytycznem okiem do początkowych okoliczności, towarzyszących powstaniu Polski, i konsekwencyj stąd wypływających.

Otóż zrzucanie przez uświadomionych obywateli oków niewoli odbywało się jednocześnie przy odgłosie trąb i moździerzy zwiastujących wielkie zwycięstwo (o, jakże pyrrhusowe!) krwawej rewolucji bolszewickiej zaraz za miedzą graniczną — w Rosji, jako też i przy bojowych surmach i głośnych echach przewalających się z hałasem fal rozpętanej rewolucji na ziemiach pokonanych Niemiec, naszych sąsiadów z Zachodu.

Naturalnie, *chaos państwowy i wielkie i dotkliwe braki* najpierwszych środków do życia codziennego *i ferment niezadowolenia* wśród ludności wyzwalających się z pod ucisku wiekowego obcego najeźdźcy ziem polskich, do których jak do utęsknionego celu życia, *ciągnęły zewsząd z Zachodu i Wschodu*, opanowanych falą rewolucyjną, *zastępy dobrowolnych czy przymusowych wygnańców*, ukrywających się czy to pod delikatnem ubraniem inteligenta, czy też siermięgą włościańską repatrjanta, lub szarym płaszczem żołnierza czy oficera b. armyj zaborczych roztęsknione i zbolałe serce, przepojone gorącą miłością Ojczyzny, a duszę *imaginującą* wobec nieprawości i gehenny cierpień na obczyźnie *raj ziemski* na ziemiach ojczystych.

Tymczasem w wolnej Polsce było daleko do tego raju, ba, daleko do jakiegoś stanu *unormowanego* życia i państwowego i społecznego i gospodarczego. A nadomiar wszystkiego nad granicami Ojczyzny stały zagrażające bytowi niepodległemu i najistotniejszym interesom narodu watahy wraże i to na zachodnich i wschodnich rubieżach, gotowe na komendę ukrytych, ale *nietajnych sprężyn* Berlina i Moskwy utopić w powodzi krwi i spalić w niszczycielskich pożogach wyzwoloną Rzeczpospolitą.

Nic przeto dziwnego, że wśród takiego stanu na Zamku warszawskim obok godła wskrzeszonego państwa — Orła Białego załopotał i Czerwony Sztandar. A gdy delegacja grupki endeckiej zgłosiła się do ówczesnego Naczelnika Państwa z żądaniem zdjęcia tej oznaki rewolucyjnej, Marszałek Piłsudski dał wówczas wielce znamienną i dziś po dziewięciu latach jakże dobrze pojętą odpowiedź: *Mnie nie przeszkadza ten sztandar, a jeśli panowie chcą zdjąć, to proszę, ja go nie bronię!"*

Nikt jednak nie ośmielił się zaraz pójść na wieżę Zamku Królewskiego, by usunąć rażący endeckie oczy proporzec.

Próżny był jednak lęk, że i u nas zapanuje międzynarodówka czerwona, która kąpała się wszędzie, tylko nie w Polsce, w *potokach krwi* winnych i *niewinnych*.

„Zdrowy duch narodu, a bez żadnej wątpliwości także taktowna polityka ówczesnego Naczelnika Państwa, usunęły stopniowo to niebezpieczeństwo. Nimniej jednak rozkiełznany radykalizm różnych przywódców ludowych, dorwawszy się władzy, począł urządzać młode i słabe państwo na swą modłę, czyniąc je polem wszelakich demagogicznych eksperymentów według recept swojskich i importowanych z zagranicy i stosowanych na wyścigi w legislatywie i administracji: Ambicją ówczesnych sfer rządzących było wykazanie demokracjom zachodnim, że Polska przewyższa i wyprzedza je radykalnym postępem za wszelką cenę".[1])

Nic przeto dziwnego, że echa rewolucyjnych przeobrażeń za granicami Zachodu i Wschodu, posiew modnych radykalizmów różnych odcieni i programów, mimo wszelkich rozgłośnych haseł patrjotyzmu i odrodzenia gospodarczego **musiały** wydać w niedługim czasie cierpkie dla Państwa i społeczeństwa owoce.

„Że państwo nie stoczyło się jeszcze dalej po równi pochyłej, zawdzięczamy to znowu zdrowej odporności społeczeństwa, oraz zdecydowanemu cięciu, jakiem wstrzymał majowy zamach stanu, niestety krwawą ofiarą, dalszą ekspansję samobójczego dla państwa absurdu". (Tamże).

Opinja publiczna w Polsce powinna się zastanowić nad dwoma zagadnieniami: 1) radykalizowanie państwa i społeczeństwa odbywało się i odbywa się jeszcze wobec grozy kleszczy niemiecko-rosyjskich, które czekają tylko dogodniej chwili do miażdżącego ucisku, oraz 2) zatrważający wzrost propagandy komunistycznej, jako wynik nieobliczalnej rodzimej demagogji i akcji sowieckiej.

Naturalnie, jeśli porównamy nasze stosunki wewnętrzne ze stosunkami w innych bogatszych i starszych państwach, to u nas jest względnie lepiej, gdyż gdzieindziej nie obyło się przy likwidacji skutków kilkoletniej wielkiej wojny bez silniejszych wstrząsów społecznych i załamania się życia gospodarczego, oraz żywiołowej tendencji do dyktatury i przebudowy dotychczasowego ustroju państwowego, jak we Włoszech, Hiszpanji i na Węgrzech.

Ale równocześnie we wszystkich krajach i społeczeństwach utrwala się również przekonanie, że *„naprawa stosunków może nastąpić tylko pod warunkiem, że czynnik umiaru i trzeźwości, dotąd przez demagogję gwałtownie zwalczany i z życia publicznego usuwany, zaważy znowu na szali losów państwa*".

Jeżeli chodzi o Polskę, to żywimy przekonanie, iż *sanacja naszego życia państwowego*, która już posunęła się znacznie naprzód, musi się dokonać pod hasłem *realizmu gospodarczego*, który już opanowuje wszechwładnie różne dziedziny życia naszego, gdyż hasłami politycznemi nie da się karmić społeczeństwo, chyba na niestrawność *partyjnictwa i politykierstwa szkodliwego*.

„I w tym nawrocie do zdrowych, realnych pojęć ekonomicznych, które muszą zastąpić dotychczasowe oderwane hasła i teorje, leży przedewszystkiem dla Polski warunek odrodzenia. Ściągnąć należy rozbujałe fantazje mas na teren rzeczywistości i skłonić każdego obywatela do postawienia sobie fundamentalnego pytania: *Gdzie leży mój prawdziwy interes materjalny?* Czy nie raczej w swobodnej, twórczej pracy, wolnej od pęt demagogicznych, w dobrym zarobku i podnoszeniu swego osobistego dobrobytu? Czyż hasła partyjne, obliczone na chwilowe zdobycie głosów wyborczych nie zwodzą nas haniebnie, dając łatwy żer i karjerę sprytnym agitatorom, a dotkliwe zawody rzeszom łatwowiernych?"

Pod wpływem takiego uświadomienia rodzi się dążenie do wyboru ludzi odpowiednich, którym byłoby można powierzyć rzecznictwo swoich interesów, a nie partyj, na terenie Izb Ustawodawczych. Rodzi się również dążenie do traktowania spraw publicznych w sposób rzeczowy, *objektywny i uczciwy*, bez domieszki demagogicznej czy też partyjnej. Ten rodzaj uświadomienia, ta skłonność ujmowania zagadnień życiowych pod kątem interesów gospodarczych może być nazwany *„objektywizmem gospodarczym*".

Podstawowym celem — przewartościowanie umysłowości społeczeństwa w kierunku realnego myślenia i działania.

Stanisław Targowski.

1) **Odrodzenie Państwa przez Objektywizm gospodarczy. Dr. Jan Bobrzyński. Warszawa. — Listopad 1927. Str. 16.**

Pierwsze nieporozumienia w socjalistycznym magistracie

P. Rapalski kontra prezydent Ziemięcki

Żydowscy socjaliści chcą wprowadzić język żydowski do obrad Rady Miejskiej

„Resursa" żąda zdrowych mieszkań, dobrych bruków, budowy szpitali i kanalizacji

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej zapoczątkowało „nieporozumienia" w łonie nowej rządzącej większości. Lud pracujący" już na samym wstępie zademonstrował trudności zgodnej współpracy między sobą. Oto przy odczytywaniu komunikatów nowokreowany wiceprezydent miasta p. Rapalski zapomniał, że należy do większości rządzącej i oponował przeciwko wnioskowi prezydenta Ziemięckiego i wiceprezydenta doktora Edmunda Wielińskiego. Mianowicie nowy magistrat nadesłał radzie podpisany przez prezydenta Ziemięckiego wniosek w sprawie rozbudowy sieci komunikacyjnej. P. Rapalski zażądał jednak odesłania tego wniosku z powrotem do magistratu, celem rozpatrzenia go przez wydział przedsiębiorstw koncesjonowanych. A więc wiceprez. Rapalski nie dowierza tow. Ziemięckiemu i wniosek jego chce sam przejrzeć i ewent. zmienić czy poprawić.

Wystąpienie p. Rapalskiego wywołało na ławach socjalistycznych łatwo zrozumiałą konsternację.

Sprawozdania komisyj radzieckich odłożono do następnego posiedzenia, poczem przystąpiono do „clou" wieczoru — odczytywania deklaracji poszczególnych frakcyj radzieckich.

Deklaracja P. P. S. zawierała powszechnie znane i nic konkretnego nie mówiące frazesy, jak również deklaracje niemieckiej partj socjalistycznej.

Osobliwą wesołość wywołały deklaracje „Bundu" i Poalej-Sjonu". Te bezceremonjalne w swych żądaniach, które najdelikatniej już nazwać trzeba „dziczeniem" stronnictwa żądały ni mniej, ni więcej, jak **wprowadzenia żydowskiego żargonu do obrad Rady Miejskiej** i przedstawiciele tych wesołych ugrupowań **zaczęli czytać deklaracje po żydowsku.** Prezes Rady wstrzymał zapał mówców, a świetnie wyreżyserowana galerja (99 proc. żydów i rozgorączkowanych żydówek), radnych Lichtensztejna i Holenderskiego „gorąco i żywiołowo" oklaskiwała.

W każdym razie „Bund" i „Poalej-Sjon" należą do socjalistycznej większości, żądania więc ich (**przyjmowanie Żydów na posady miejskie, oddanie Żydom dostaw miejskich**) łączne z wystąpieniem p. Rapalskiego stwarza już charakterystyczną atmosferę tarć i niepokoju w rządzącej większości.

Imieniem Zrzeszeń Gospodarczych przy Resursie Rzemieślniczej wygłosił następującą rzeczową deklarację wiceprezes Rady Miejskiej p. Józef Wolczyński:

„Powołani do Rady Miejskiej głosami tego odłamu społeczeństwa, który stoi na stanowisku, że samorząd jest w pierwszym rzędzie organem gospodarczym, a zadaniem członków Rady Miejskiej — praca gospodarcza, frakcja nasza, odrzucając wszelkie programy i poczynania partyjno - polityczne, skieruje swą pracę i wysiłek na osiągnięcie realnych wyników gospodarki miejskiej.

Przy poszanowaniu własności prywatnej, frakcja nasza będzie dążyła do sprawiedliwego i równomiernego rozłożenia ciężarów komunalnych na jaknajszersze sfery obywateli w stosunku do ich siły podatkowej.

Wychodząc z zasady, że grosz publiczny żadną miarą nie może być marnowany i że każdy wydatek musi w budżecie miejskim znaleźć swe pokrycie, będziemy się przeciwstawiali wszelkim wydatkom, wychodzącym poza ramy budżetu miejskiego, a także zaciąganiu pożyczek lub innych zobowiązań, zwłaszcza na cele inwestycyjne, służących celom, niezgodnym z zasadami samorządu miejskiego.

Natomiast będziemy popierali poczynania, leżące w zakresie działalności gospodarki miejskiej oraz budżetu, w pierwszym rzędzie zapewnienie najszerszym sferom społeczeństwa zdrowych pomieszczeń mieszkalnych, urządzeń hygienicznych i kulturalnych, a więc budowę domów robotniczych i szpitali, prowadzenie w dalszym ciągu rozbudowy kanalizacji, pokrywanie ulic hygjeniczną i godną wielkiego miasta nawierzchnią, rozszerzenie sieci komunikacyjnej i oświetlenia, otwiera nie na miarę potrzeby zakładów naukowych, parków i boisk sportowych.

Wychodząc z założenia, że przedsiębiorstwa użyteczności publicznej nie prowadzone systemem kupieckim, nadmiernie i jednostronnie obciążają obywateli, stoimy na stanowisku, że odnośne instytucje, będące już w rękach samorządu miejskiego, powinny być prowadzone ściśle według zasad kupieckich, a nie fiskalnych, że członkowie Rady Miejskiej i Magistratu, biorący udział w przedsiębiorstwach Miejskich lub koncesjonowanych, winni spełniać swe funkcje na warunkach ustalonych przez Radę Miejską. Wreszcie będziemy się przeciwstawiali dalszej w dzisiejszych czasach komunalizacji przedsiębiorstw.

Szkicując powyżej w wielkich zarysach zasady naszego programu, oświadczamy, że gotowi jesteśmy do współpracy doraźnej z temi frakcjami, które gotowe są współdziałać z nami dla urzeczywistnienia wskazanych w niniejszej deklaracji celów."

Deklaracja partji Ch. D. stwierdza, że całkowitą odpowiedzialność za całokształt gospodarki ponosi większość socjalistyczna (nic nowego?!).

Pozatem większość Rady Miejskiej rozpoczęła twórczą pracę od przyjęcia w pierwszem czytaniu szeregu pożyczek w Banku Gospodarstwa Krajowego.

Posiedzenie zakończyło przyjęcie dwuch wniosków „Poalej - Syjon" w sprawie 1) pożyczki w Banku Gosp. Kraj. 1 miljona zł. na przymusowy remont starych i rozwalonych domów, 2) Wezwanie Magistratu do poczynienia starań, aby Min. Skarbu zniosło podatek od mieszkań, których komorne przedwojenne wynosiło do 60 rubli.

Na tem szczęśliwie trzecie posiedzenie Magistratu zakończono.

St. Sap.

Stanisław Targowski

Akcja episkopatu przed wyborami

Porozumienie ks. Prymasa Augusta kardynała Hlonda z rządem Marszałka Piłsudskiego

Dnia 4 b. m. ks. prymas August kardynał Hlond, arcybiskup gnieźnieńsko-poznański, był przyjęty w Belwederze na specjalnem posłuchaniu przez szefa rządu polskiego, Marszałka Piłsudskiego. Na półtoragodzinnej konferenji dwuch dostojników polskich zostały omówione najważniejsze zagadnienia chwili obecnej, odnoszące się do wykonywania konkordatu i do zbliżających się wyborów do Izb ustawodawczych.

Jak wiemy, między Ojcem Św. Piusem XI a Marszałkiem J. Piłsudskim panują nietylko dobre stosunki, ale szczera przyjaźń zawiązana i utrwalona w czasie szczególnych doświadczeń Polski i Jej Wskrzesiciela, gdy obecny Namiestnik Piotrowy przeżywał z nami okropności najazdu bolszewickiego.

Piszącemu te słowa pamiętna jest chwila, gdy obecny Ojciec Św., a ówczesny nuncjusz Apostolski mrs. Ratti na wiadomość wyjazdu z Warszawy nad ranem 9.VIII. 1920 r. Naczelnego Wodza na ostateczną rozprawę do Puław, podniósł się z fotelu przed biurkiem, zbliżył się do stojącego opodal klęcznika przed obrazem Serca Jezusowego, ukląkł i odmawiał głośno modlitwę za pomyślność oręża polskiego. Było nas w gabinecie dwie czy trzy osoby. Wszyscy uklękliśmy obok Nuncjusza i w skupieniu słuchaliśmy modłów dzisiejszego Ojca Świętego. Po chwili mrs. Ratti, złożywszy modlitewnik na pulpicie klęcznika, odezwał się, wpatrzony w obraz święty: „Za zdrowie jednego z wielkich ludzi czasów dzisiejszych, a mojego serdecznego przyjaciela Józefa Piłsudskiego" i głośno odmówiliśmy „Credo".

To uczucie przyjaźni i wzajemnego szacunku, które cechuje stosunki między Ojcem Św. Piusem XI a Józefem Pałsudskim, wydaje jaknajlepsze owoce.

Nic przeto dziwnego, że i najwyżsi dostojnicy Kościoła Katolickiego w Polsce liczą się z tem, a niektórzy, wyniesieni życzeniem i protekcją Marszałka Piłsudskiego na stolice biskupie czy arcybiskupie żywią dla Niego szacunek i życzliwość.

W związku z oficjalnem ogłoszeniem terminu wyborów do Izb Ustawodawczych Episkopat polski wydał dnia 5 b. m. orędzie pasterskie do wiernych podpisane przez dwudziestu jeden biskupów i arcybiskupów polskich.

W orędziu tem zwrócona jest szczególna uwaga na zagrażające postępy propagandy komunistycznej, bałamucącej nieuświadomionych i łatwowiernych. Niemniej dostojnicy Kościoła ostrzegają przed dwoma innemi niebezpieczeństwami: **„Wstrzymaniem się i usuwaniem od głosowania**, a następnie rozbiciem się głosujących, którzy stoją na wspólnym programie katolickim".

Wreszcie orędzie nawołuje w myśl „dobra Kościoła i Polski" do stosowania się do słów świętego Pawła:

„Usiłujcie zachować jedność ducha w związce pokoju!".

Naogół świeżo ogłoszony llist pasterski zawiera szczerą troskę o dobro Polski, o jedność i zgodę w imię wyższych ideałów nauki Chrystusa, która wszak nakazuje **„miłować nadewszystko Ojczyznę i współbraci"**.

Ameryka walczy z bandytyzmem

Bandyci posiadają samochody opancerzone i karabiny maszynowe. Są tak silnie zorganizowani, że policja nie może dać sobie z nimi rady. Zorganizowano specjalne oddziały detektywów z byłych wojskowych. Bandy staczają walki pomiędzy sobą. Pierwsze zwycięstwa detektywów.

(Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego")

Chicago, listopad

Jeżeli Chicago mogło stać się centrem (ośrodkiem) największej przestępczości w Stanach Zjednoczonych to smutną tę sławę ma do zawdzięczenia przedewszystkiem swemu geograficznemu położeniu. Miasto to wobec tego przeznaczone zostało na środowisko szmugla alkoholu. Niesłychane zyski, osiągane przy przemycaniu wódki — sławny potentat wódczany Dion O'Vannion sam w przeciągu krótkiego przeciągu czasu zarobił 40 miljonów dolarów! — umożliwiły przemytnikom stworzenie rozległych organizacyj i przekupienie licznych organów policyjnych.

Lecz olbrzymie te perspektywy zysku wzbudzają także zawiść u konkurentów. A ponieważ indywidua te operują na gruncie nielegalności, przeto rywalizujące bandy wyzyskują to stosownie do podjętej wojny z daną bandą. Często staczają walki pomiędzy sobą, uzbrajając się w karabiny, bomby i mitraljezy. Władze wykazały bezsilność swoją, ponieważ członkowie band są bardzo często politycznie i gospodarczo wpływowymi ludźmi.

Policja w wielu wypadkach jest bezsilna. Nie posiada nawet broni odpowiedniej, by walczyć z bandytami. Strzelają oni bez ostrzeżenia, często z zasadzki i na wyprawy te udają się w opancerzonych samochodach. Policjant nie mógł ryzykować i stając wobec przeważającej siły, ustępuje z drogi.

W ostatnich czasach bandy te teroryzowały miasto i stały się zanadto bezczelne. W ostatnich miesiącach wzrost band był tak wielki, że policja postanowiła wreszcie wystąpić przeciwko, urządzając formalną wyprawę.

Dnia 23 b. m. zmobilizowano 500 detektywów, który otrzymali rozkaz urządzenia olbrzymiej obławy w mieście w opancerzonych samochodach. Szef policji O'Connor, znany w całej Ameryce jako człowiek nieustraszony, zwrócił się z apelem do obywateli miasta i wezwał wszystkich mężczyzn, który brali udział w walkach we Francji i umieją obchodzić się z karabinami maszynowemi do wstąpienia do oddziału ochotników. Wyruszających na obławę żegnał szef policji, wręczając rozkaz dzienny. Jest to ciekawy dokument stosunków w Ameryce. Szef przemówił: „Stoimy na stopie wojennej! Musimy pokazać, że miastem rządzą władze i społeczeństwo, a nie zgraja wstrętnych szczurów. Wolą mieszkańców miasta Chicago jest, abyście pokonali przestępców bez litości. Samochody wasze zaopatrzone są w karabiny maszynowe. Strzelajcie celnie i skutecznie. Kto zabije bandytę, otrzyma wynagrodzenie i awans. Jeżeli natkniecie się na auto bandyckie, ścigajcie je".

Detektywi wyruszyli i przedewszystkiem urządzili obławę na biura Zjednoczenia chicagowskich handlarzy cukru, przyczem zatrzymano 451 osób, między nimi prezesa, wiceprezesa i sekretarza. Członkowie organizacji oskarżeni są o bicie i teroryzowanie detalistów, aby ich zmusić do członkostwa zjednoczenia hurtowników. Udowodniono im pięć zamachów bombowych na sklepy handlarzy, którzy nie chcieli należeć do bandy. Stwierdzono, że nałożyli roczny haracz w sumie 1,500,000 dolarów na handlarzy cukierkami, aby ich zmusić do sprzedaży alkoholu.

Następnie oddziały detektywów zaatakowały dalsze trzy centra i zdobyto kilka domów bronionych przez karabiny maszynowe. W jednym z tych domów znaleziono karabiny maszynowe skierowane na bramę domu, który właśnie miał odwiedzić Capone, jeden z najbardziej niebezpiecznych naczelników band. Capone działa w spółce z Tonnym Lombardo, dyrektorem towarzystwa „Union Scillona", liczącem 15.000 członków a z braćmi Acello, który oficjalnie uchodzą za handlarzy serem, a których specjalnością jest napadać na siedliska innych przemytników. Capone wezwany został do policji pod zarzutem naruszenia spokoju publicznego. Zjawił się on przed komisarzem policji otoczony „gwardją" złożoną z ośmiu ludzi. Uwolniony od zarzutu, powrócił w opancerzonym samochodzie do swego biura.

W biurze odwiedzili go reporterzy, którzy wpierw przejść musieli przez szereg posterunków, zanim przyjęci zostali przez szefa. Pan podziemia chicagowskiego siedział w krześle, którego oparcie jest zrobione ze stali pancernej. Krzesło stało naprzeciw drzwi, a Capone zwrócił reporterom uwagę, że jest zabezpieczony od kul nawet jeśli zmuszony jest obrócić się na krześle. Capone ma też własnego fryzjera, ale każdy ruch tego golibrody śledzi z największą uwagą, albowiem nielubi nigdy narażać się na zbyt wielkie ryzyko...

Koroną obławy było zaaresztowanie braci Acello, który oświadczyli, że zgodziliby się opuścić miasta, gdyby pozostawiono im dwa tygodnie czasu na uregulowanie wszystkich interesów. Zamierzali oni rokowania ze wspólnikami przeprowadzić w więzieniu, policja jednak na to się nie zgodziła. Wypuściła ich na wolną stopę i bandyci musieli udać się bez straży ochronnej do swych siedlisk, w tem miłem przeświadczeniu, że przeciwnicy zrobią z nimi krótki koniec. I rzeczywiście na drugi dzień rano przed ich biuro na West-Side zajechało auto, z którego rzucono bombę do bramy wjazdowej. Inspektor wywiadowców Lynch, świadek napadu, począł ścigać uciekające auto, lecz samochód przewrócił się, przyczem rewolwer jednego z jego towarzyszy wypalił i — Lynch został śmiertelnie ranny.

Taki jest bilans pierwszego dnia wyprawy policyjnej przeciw pladze bandyckiej w Chicago.

Well

Trzęsienie ziemi na Kaukazie

Powtarza się codziennie i powoduje duże straty. Dziesięć tysięcy ludzi bez dachu. Śnieg nad Czarnem morzem. Groźba powodzi.

(Korespondencja własna „Hasła Łódzkiego")

Berlin, w listopadzie.

Otrzymano tu wiadomości z Simferopola o stałem, lecz zato lekkiem trzęsieniu ziemi na Krymie. Niema bowiem dnia, by nie odczuwano trzęsienia, które pomimo wszystko powodują poważne straty. Sporo domów uległo zniszczeniu, gdyż ściany zarysowały się i grożą runięciem. Wiele rodzin pozostaje bez dachu nad głową i jak niektóre wiadomości donoszą, liczba bezdomnych dochodzi do 10 tysięcy osób. Położenie krytyczne o tyle zwiększa się, że w ostatnich czasach oziębiło się znacznie i deszcz pada ustawicznie. Następnie pomiędzy bezdomnymi panuje nie dostatek co powoduje znowu rozszerzanie rozmaitych epidemji.

Z Sewastopola donoszą o śniegu jaki spadł w tych dniach na całem prawie wybrzeżu Czarnego morza. Na wypadek, gdyby śnieg ten miał topnieć, cała okolica zalana zostanie wodą. Podobno przedsięwzięto najrozmaitsze środki ochronne, lecz będą one w każdym bądź razie nie wystarczające.

N.

Zmiana frontu Sowietów?

Waldemaras w niełasce

MOSKWA, 6. 12. (PAT). W inspirowanym artykule o konflikcie polsko - litewskim „Izwiestja" *po raz pierwszy wyrażają się o rządzie Waldemarasa jako o rządzie, istniejącym dzięki okrutnym represjom przeciwko klasie robotniczej i chłopom.*

Dziennik pisze dalej, że państwo sowieckie życzy sobie zawsze, aby kwestja wileńska była załatwiona pokojowo drogą bezpośrednich pertraktacyj między Polską i Litwą.

Wrażenie rozmowy Litwinowa z Chamberlain'em w Niemczech

Optymistyczny pogląd na układ stosunków angielsko-sowieckich

BERLIN, 6. 12. (PAT). Prasa berlińska żywo omawia komunikat angielski, wydany po rozmowie między Litwinowym a Chamberlainem, stwierdzając w depeszy z Genewy, że sformułowanie tego komunikatu pozostawia bardzo szerokie pole do wszelkich domysłów. Komunikat ten i sama rozmowa oceniany jest w kołach genewskich *bynajmniej nie pesymistycznie*, a dzienniki berlińskie stwierdzają, że treść samego komunikatu *nie jest tak nega tywną, jakby to się wydawało na pierwszy rzut oka.* Komunikat ten bowiem nie mówi bynajmniej, aby rozmowy angielsko - sowieckie, rozpoczęte wczoraj po południu, nie miały być nadal w jakikolwiek sposób prowadzone. Komunikat oświadcza tylko, że w toku tej pierwszej rozmowy nie doszło do odnalezienia podstaw. Należy teraz zapytać, piszą dzienniki berlińskie, czy i jaki bezpośredni skutek tej pierwszej rozmowy nastąpi w stosunkach angielsko - sowieckich.

„Vorwaerts" stwierdza kategorycznie, że fakt, iż rozmowa pomiędzy Litwinowym a Chamberlainem mogła się wogóle odbyć, jest już poważnym krokiem naprzód.

Korespondent tego dziennika stwierdza w dalszym ciągu, *że przedmiotem rozmowy była kwestja propagandy sowieckiej w Anglji.* Chamberlain miał kilkakrotnie w czasie rozmowy wyrazić ubolewanie, że skutkiem tej propagandy sowieckiej był zmuszony do zerwania rokowań.

Klęska gabinetu socjalistycznego na Łotwie

Votum nieufności z powodu konszachtów z Sowietami

RYGA, 6. 12. (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Gabinet łotewski, po wczorajszem głosowaniu, ustąpi definitywnie w piątek. Niemiecka frakcja, która po zawarciu traktatu łotewsko - sowieckiego odmówiła poparcia rządowi, przeszła obecnie do ostrej opozycji. Ze względu, że frakcja niemiecka jest „języczkiem u wagi", jest niemożliwe utrzymanie się dalej gabinetu socjalistycznego.

Średniowieczna metoda rządcy

Chcąc odzwyczaić chłopa od pijaństwa dał mu z towarzyszami 500 batów. Chłop zmarł. Sąd skazał winnych obrażenia cielesnego na więzienie.

WŁOCŁAWEK, 6.12 (Tel. wł. „Hasła Łódzkiego"). Pisarz Jasiński w majątku Zębowo ks. Puzyny i rządca Nowak oraz szofer Gralewicz zastosowali średniowieczną metodę wobec pijanego chłopa napotkanego przez ks. Puzynę na drodze, a którego ten odesłał do swego majątku z rozkazem zatrzymania do wytrzeźwienia. W trójkę postanowili oni dać chłopu 500 batogów, by na drugi raz nie upijał się. Tymczasem chłop po batach zmarł i sąd pociągnął oprawców do odpowiedzialności. Ponieważ ekspertyza lekarska stwierdziła, iż śmierć mogła nastąpić także z powodu przetłuszczenia serca, przeto sąd uwzględniając ową okoliczność, skazał Nowaka na 8 mies., Jasińskiego na 10 miesięcy i Gralewicza na 4 mies. więzienia za lżejsze uszkodzenie na ciele pijanego chłopa.

Różne wiadomości

Wyrok na bandę fałszerzy pieniędzy. — Po dwudniowej rozprawie sąd apelacyjny w Warszawie skazał fałszerzy pieniędzy na pozbawienie praw i ciężkie więzienie: 1) Michała Wyczałkowskiego na lat 6, 2) Stanisława Narębskiego na lat 8, 3) Józefa Żylińskiego na lat 6, Chaima Landaua na lat 4 i Zygmunta Szabesa na lat 3.

Aresztowanie b. posła Dziducha. — Przed kilkoma dniami aresztowany został i odstawiony do sądu śledczego w Rzeszowie b. poseł Dziduch, któremu prokuratorja zarzuca, że na wiecu w Rudniku nad Sanem w Małopolsce w związku z wypadkami majowymi miał mowę, w której występował przeciw istniejącemu ustrojowi i szerzył nienawiść pomiędzy klasami społecznemi.

Tragiczne samobójstwo. — W mieszkaniu rejenta W. Kosteckiego w Warszawie przy ul. Długiej rozegrała się onegdaj wstrząsająca tragedja. Oto syn rejenta Jerzy pozbawił się życia celnym wystrzałem z rewolweru. Samobójca nie pozostawił żadnych listów ani innych wskazówek, któreby mogły rozjaśnić mrok tajemnicy pokrywającej rozpaczliwy czyn. Śp. Jerzy Kostecki był rozwiedziony z żoną, a 12-letni synek wychowywał się u dziadka. Istnieje przypuszczenie, że samobójstwo ma podłoże miłosne.

Żądanie pracowników umysłowych. — Kongres centralnej organizacji Związków zaw. Pracowników umysłowych zakończył onegdaj obrady. Z pośród powziętych uchwał wymienić należy dezyderat jaknajszybszego wydania ustawy o rozjemstwie, wprowadzającej przymus umów zbiorowych. Ponadto kongres wysunął sprawę ustawodawczego uznania 7-godzinnego dnia pracy dla pracowników umysłowych, poddania rewizji istniejącego ustawodawstwa skarbowego i rozszerzenia ustawy o emerytalnem zabezpieczeniu.

Zbrodnicza konkurencja w Ostrołęce. — W nocy z 2 na 3 b. m. nie wykryci dotychczas sprawcy dokonali wyjątkowej jak na nasze stosunki zbrodni natury społecznej, a mianowicie zakradli się na posesję dzierżawioną przez miejscowe Stowarzyszenie spółdzielcze, na której mieścił się duży zbiornik z naftą, świeżo sprowadzoną i wywiercimszy tam w zbiorniku dziurę, wypuścili 20.000 kg. nafty. Zamach ten stoi w niewątpliwej łączności z miejscową konkurencją. Spółdzielnia liczy bowiem około 1000 członków, co w Ostrołęce krzyżuje paskarskie apetyty kupców prywatnych.

Wielka nagroda za skuteczny sposób leczenia ziołami. — Na ostatniej wielkiej wystawie międzynarodowej w Paryżu „Comfort Moderne" wielką nagrodę i złoty medal otrzymał znany w całym świecie pionier tybetańskiego sposobu leczenia ziołami dr. Oskar Woynowski z Warszawy za komplet ziół które stosuje z nadzwyczajnym skutkiem przy różnego rodzaju chorobach. Dr. Woynowski otrzymał ofertę od kanadyjskiego zrzeszenia lekarzy, którzy mu ofiarują 200 000 dolarów za zlikwidowanie spraw w Polsce pod warunkiem, że wyjedzie do Kanady i obejmie tam kierownictwo wielkich sanatorjów. Dr. Woynowski, jako prawdziwy Polak, odmówił tej ponętnej ofercie i pozostaje w Polsce.

Nowa afera szpiegowska we Lwowie. — Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności ujawniona została we Lwowie duża afera szpiegowska. Oto przed kilku dniami patrolujący żołnierz K. O. P. w okolicach Podwołoczysk znalazł zgubiony przez kogoś pakiet, zawierający materjały szpiegowskie, przeznaczone dla Rosji. Wiadomości zawarte w znalezionych dokumentach tyczyły się urządzeń obronnych DOK VI. Przeprowadzone natychmiast śledztwo doprowadziło do wykrycia informatora, który dostarczał agentowi sowieckiemu materjałów szpiegowskich. Okazał się nim pisarz kancelaryjny Hictar Wołoszyn, narodowości ruskiej. Przyparty do muru zeznał, że wykradane informacje oddawał za dolary Andrzejowi Kusemu z pod Zbaraża, który dojeżdżał do Lwowa rzekomo celem widzenia się z synem, służącym w tym samym pułku, co Wołoszyn.

Niemiecka broń dla Sowietów. — Moskiewska „Krasnaja Gazeta" donosi, że statek „Komsomolec" przywiózł do Piotrogrodu broń, kupioną w Niemczech dla sowieckich kół strzeleckich.

Cholera w południowej Azji. — Epidemja cholery w Indiach holenderskich przerzuciła się na archipelag Sunda. W ostatnim tygodniu w Bengalu zapadło na cholerę zgórą 6000 osób. W jednej wiosce wymarła całkowicie ludność w 270 osób. Służba sanitarna jest bezsilna wobec rozszerzającej się epidemji.

Podmorski tunel między Europą a Afryką. Francuscy i hiszpańscy inżynierowie wypracowują plany budowy tunelu. który miałby pod morzem Śródziemnem połączyć dwa kontynenty Europę i Afrykę. Tunel składać się ma z dwu galeryj o przeciętnej średnicy 5 m. każda, w których kursować będą pociągi w jednym tylko kierunku. Ogólny koszt budowy tunelu odbierany jest na 300 milj. pesetów.

KRONIKA

Sroda, 7 grudnia, Ambrożego B. W.
Czwartek, 8 grudnia, Niep. Pocz. N. M. P.

TEATRY.

Teatr Miejski — Peer Gynt.
Teatr Kameralny — Sonata Kreutzerowska.
Teatr Popularny — Gri-Gri.

KINA:

Apollo — Podpory tronu (Pat i Patachon).
Casino — Ziemia obiecana.
Corso — Człowiek, który widział śmierć
Czary — Czerwone światło.
Dom Ludowy — Miłość zwycięża.
Grand-Kino — Spowiedź kapelana.
Imperjal — Nibelungi.
Luna — Teatr art.-lit. „Gong".
Mimoza — Kobieta Sfinks.
Odeon — Paryż w dzień i nocy.
Oświatowy — Płomienna noc.
Resursa — Sonata Kreutzerowska.
Splendid — Dekabryści.
Kino Spółdzielni Pań. — Demon kobiet.
Savoy — Od godz. 11 wieczór występy artystyczne

KALENDARZYK ZEBRAŃ W „RESURSIE"

7.12 Cech blacharzy o godz. 5 pp.
8.12. Sekcja Śpiew.-Dram. o godz. 9.30 r.
8.12 Sekcja Śpiew. Dram. o godz. 9.30 r.
9.12 Koło starszych i podstarszych cechów o godz. 8 wiecz.
10.12 Cech malarzy o godz. 5 pp

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dnia 7-go grudnia, dyżurują następujące apteki:
M. Epstein (Piotrkowska 225), M. Bartoszewski (Piotrkowska 95), M. Rozenblum (Cegielniana 12), Sukcesorowie Gorteina (Wschodnia 54), J. Koprowski (Nowomiejska 15).

Ruch towarzystw

Z ŻYCIA ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

W niedzielę, dnia 4 grudnia b. r. odbyło się przy licznym udziale członków — Walne Zebranie Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej Okręgu Łódzkiego, na którem dokonano wyboru nowego Zarządu, oraz postanowiono rozszerzyć działalność związku obejmując cały teren D. O. K. Łódź.

Zarząd Związku zwraca się do wszystkich oficerów rezerwy zamieszkałych na terenie D. O. K. Łódź z apelem, aby przystąpili do organizowania Kół Związku i w tej sprawie zwrócili się do Związku Okręgowego w Łodzi, ul. Piotrkowska 104, dla otrzymania niezbędnych wskazówek.

W skład nowego Zarządu weszli: jako prezes (po raz trzeci) ppłk. rez. M. Dienstl - Dąbrowa, por.-rez. M. Duszkiewicz, por.-rez. E. Grapow, ppor-rez K. Klinar, por.-rez. L. Kruppe, por.-rez. M. Łabudziński, ppor.-rez. A. Mikosz, mjr.-rez. K. Schirmer, mjr.-rez. W. Sikorski i por.-rez. D. Trzaska.

Do komisji rewizyjnej weszli: mjr.-rez K. Greger, kap.-rez E. Sikora i por.-rez W. Wajski.

Z TOWARZYSTWA KULTURY KATOLICKIEJ.

Nowoobrany Zarząd Tow. Kultury Katolickiej podzielił mandaty w sposób następujący: prezes ks. prałat rektor Jasiński, wiceprezes prof. Maciński, sekretarz dyr. Wiśniewska, skarbnik p. Fokczyński.

Przewodnictwo w sekcjach objęli: Sekcja Charytatywna — Dr. Mogilnicka, Sekcja Studjów i Odczytów — Ks. Prof. Roszkowski, Sekcja Propagandy — p. Ulrychsowa, Sekcja Prasowa — p. Bolesław Kotkowski, Sekcja Dochodów Niestałych — p. Jarocińska.

Na ostatniem posiedzeniu postanowił Zarząd odbywać swoje posiedzenia co dwa tygodnie punktualnie o godzinie 8-ej wieczorem w lokalu Młodzieży Katolickiej, Gdańska 111. Również Zarząd postanowił urządzać w 2-tygodniowych odstępach czasu odczyty treści religijno-społecznej dla członków i sympatyków Towarzystwa.

Pierwszy inauguracyjny odczyt wygłosił Jego Ekscelencja Ks. Biskup Sufragan Dr. Tomczak „O stosunku wiedzy do wiary". Na odczyt ten przybyło dużo inteligencji katolickiej, który to odczyt bogatą treścią i głębokiem ujęciem tematu wzbudził wśród zebranych wielkie zainteresowanie. — Wiele osób na sali wyrażało żal, że odczyt ten został wygłoszony tylko dla członków Towarzystwa Kultury Katolickiej, gdyż pożądanym jest, aby takimi odczytami zainteresował się szerszy ogół katolicki, bo tylko tą drogą można pogłębić swoją wiedzę religijną.

Przygotowania do wyborów Sejmu i Senatu

Narada w województwie. Łódź-miasto oddzielnym okręgiem. Przygotowywanie lokali wyborczych. Oddzielne listy wyborców do Sejmu i Senatu. Podział miasta na obwody. Wybór członków Komisji.

Wczoraj przed południem na skutek otrzymanych zarządzeń w sprawie wyborów do sejmu i senatu, odbyła się pod przewodnictwem p. wojewody Jaszczołta konferencja z naczelnikami wydziałów.

Podzielono województwo łódzkie na 6 okręgów wyborczych, które zkolei podzielone zostaną na obwody.

Łódź stanowi oddzielny okręg wyborczy.

Wybory w Łodzi przeprowadzi Komisarjat Rządu, zaś w okręgach innych starostwo.

Komisarjat Rządu otrzymał polecenie zwrócenia się do magistratu łódzkiego, by przygotował lokale obwodowych komisyj wyborczych, spisy wyborców oddzielnie do sejmu i oddzielnie do senatu, oraz by zwrócił się do prezesa rady miejskiej w sprawie wyboru członków do komisyj okręgowych i obwodowych komisyj wyborczych.

Do okręgowej komisji wyborczej wyznaczy członków p. wojewoda, zaś do obwodowych po 3-ch członków wyznaczy magistrat, a jednego do każdej Komisarjat Rządu.

Po otrzymaniu dalszych zarządzeń, p. wojewoda przedstawi Ministerstwu Spraw Wewnętrznych kandydatów na komisarzy wyborczych dla Łodzi i pozostałych komisyj okręgowych z kolegjum sędziów.

Natychmiast po mianowaniu komisarza wyborczego, magistrat zawiadomi go o podziale miasta na obwody, prześle spisy lokali wyborczych i zawiadomi o wyborze członków komisji okręgowej i komisyj obwodowych.

(b)

Przeciwko podwyższeniu opłat pocztowych

Protest sfer gospodarczych. Jednocześnie podwyżka artykułów pierwszej potrzeby.

W związku z wprowadzeniem przez Min. Poczt i Telegrafów podwyżki wszelkich opłat pocztowych podejmują sfery gospodarcze energiczny protest przeciwko tym zarządzeniom. W odnośnym memorjale życia gospodarczego chodzi o ujemne skutki, jakie dla życia gospodarczego spowoduje podniesienie opłat tych o tak wysoki odsetek. Podwyżka ta zaskoczyła poniekąd sfery gospodarcze, gdyż zaczęła obowiązywać bez żadnego uprzedniego zawiadomienia i poinformowania opinji publicznej. Nie wolno też zapominać, że podwyżka ta wprowadzona została w tym momencie, gdy Rząd postanowił podjąć akcję przeciwko podwyższeniu kosztów produkcji i cen artykułów pierwszej potrzeby. To doniosłe zagadnienia zrealizowane zostały przez Rząd bez uprzedniego uzyskania opinji przedstawicieli życia gospodarczego, jak to zazwyczaj w tego rodzaju wypadkach bywało.

P. A. S. T. nie chce podwyższyć pensji telefonistkom

Echa konferencji. 6000 abonentów. Kategoryczne żądania telefonistek. Personel techniczny przyłącza się do akcji.

W swoim czasie odbyła się w Min. Pracy i Opieki Społecznej w Warszawie konferencja przedstawicieli dyrekcji P. A. S. T. z przedstawicielami Związku Telefonistek Łódzkich w sprawie zrównania płac tych ostatnich z płacami telefonistek warszawskich. Na konferencji przedstawiciele P. A. S. T. oświadczyli, że zrównanie to nastąpi wówczas, gdy liczba abonentów telefonicznych w Łodzi osiągnie pełne 6000.

Wobec tego, że liczbę tę Łódź dawno już osiągnęła, zaś dyrekcja P. A. S. T. nietylko, że nie myśli o zrównaniu płac telefonistek łódzkich z płacami ich koleżanek w Warszawie, lecz nie zawiera też z niemi umowy zbiorowej, zarząd Związku Prac. Inst. Użyteczn. Publicznej na swym posiedzeniu nadzwyczajnem odbytem w dniu onegdajszym postanowił wystąpić do dyrekcji telefonów łódzkich z kategorycznem żądaniem zrealizowania przyrzeczenia zrównania płac telefonistek w myśl oświadczenia na konferencji w Min. Pracy. Z podobną akcją postanowił też wystąpić zarząd Związku odnośnie personelu technicznego telefonów łódzkich.

(p)

Robotnicy otrzymają 13 pensję

Delegacja związków u prez. Ziemięckiego. Sprawa zapomóg. Możliwość zatrudnienia „sezonowców". Magistrat rozpatrzy żądania. Prawo do pobierania zasiłków.

W dniu wczorajszym do prezydenta Ziemięckiego zgłosiła się delegacja Związków Polskich i Chrześcijańskich w sprawie 13 pensji dla pracowników miejskich oraz przyznania prawa do pobierania zapomóg państwowych tym robotnikom sezonowym i miejskim, którzy w roku bieżącym nie przepracowali pełnych 20 tygodni. W odpowiedzi na wyłuszczone postulaty p. prezydent Ziemięcki wyjaśnił, że co się tyczy 13 pensji dla pracowników miejskich, to w tej sprawie magistrat w zupełności zastosuje się do uchwały Rady Miejskiej i pensję tę pracownikom wypłaci. Sprawę robotników sezonowych zaś rozpatrzy magistrat na swem najbliższem posiedzeniu i prawdopodobnie postara się ją załatwić w ten sposób, że przy sprzyjających pogodach zatrudni robotników przez czas potrzebny do dopełnienia 20 tygodni. Tembardziej, że nie chodzi tu o dłuższy okres czasu, lecz tylko o 10 dni. W ten sposób robotnicy uzyskają prawo do pobierania zasiłków państwowych w okresie zimowym.

„A kto nie chce w wojsku służyć"...

zapłaci podatek!

Uchwały Rady Ministrów. Każda kategorja płaci inny podatek. Wykaz podatników. Wszystkie roczniki do 1906 włącznie.

Jak wiadomo w swoim czasie uchwalony został przez Radę Ministrów podatek wojskowy, który miał być pobierany od osób zdyskwalifikowanych przy przeglądzie wojskowo lekarskim, t. zn. tych, które otrzymały kategorje C, D i E, przyczem dla kategorji C wynosić miał 20 złotych rocznie, dla kategorji D — 15 złotych, dla kategorji E — 10 złotych. Dotychczas podatek ten nie był ściągany, obecnie jednak władze administracyjne pierwszej instancji, a więc w Łodzi Komisarjat Rządu z polecenia Izby Skarbowej mają w jaknajszybszym czasie sporządzić wykaz osób, z których w roku bieżącym należy podatek ten ściągnąć. Zaznaczyć należy, że do wykazu tego Komisarjat Rządu wciągnie wszystkie roczniki do 1906 włącznie, Izba Skarbowa zaś z posiadanych przez siebie sporządzonych dawniej wykazów skreśli na podstawie danych dostarczonych przez Komisarjat Rządu zmarłych, emigrantów i t. p.

(p)

Rejestracja rocznika 1907

Biuro Wojskowo - Policyjne Magistratu miasta Łodzi podaje do wiadomości, że w środę, dnia 7-go grudnia, powinni stawić się do spisu poborowych wszyscy mężczyźni urodzeni w roku 1907, a zamieszkali stale lub czasowo w Łodzi w obrębie IX Komisarjatu Policji Państwowej o nazwiskach na litery od A do Z.

Spis odbywa się w lokalu Biura Wojskowo-Policyjnego przy ul. Traugutta Nr. 10 w godzinach od 8 do 15-ej

Osoby, uchylające się od obowiązku osobistego zgłoszenia się do spisów, oraz osoby, zgłaszające się z przyczyn nieusprawiedliwionych po terminie, ulegną w drodze administracyjnej karze grzywny do 500 zł. lub aresztu do 6 tygodni, albo obu tym karom łącznie.

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI.

Dziś Związkowe przedstawienie „Peer Gynta". Początek o godz. 7.30. Pozostałe bilety od 10 r. w Kasie Zamawiań.

Jutro, czwartek (święto M. B.) trzy przedstawienia: o godz. 12 w południe po raz 3-ci i przedostatni przed zejściem z afisza, bajeczka dla dzieci „Czarodziejska fujarka",

o godzinie 4-ej po południu po raz 31-szy „Kredowe Koło" po cenach popularnych. Piękna ta sztuka raz jeszcze ukaże się w sobotę po południu po cenach popularnych,

o godzinie 8,30 ostatnie wieczorowe powtórzenie „Peer Gynta". Ceny popularne.

Premjera
Stanisława Wyspiańskiego
„WYZWOLENIE"

wyznaczona na piątek, będzie już czwartą w obecnym sezonie „wielką premjerą" Teatru Miejskiego (Ks. Niezłomny, Dziady, Peer Gynt, Wyzwolenie).

Widowisko, które z okazji przypadającej w tych dniach 20-tej rocznicy śmierci wielkiego twórcy „Wesela" będzie miało charakter uroczysty — uświetni nadto swym współudziałem znakomity artysta Juljusz Osterwa, przybywający do Łodzi bezpośrednio po świeżych triumfach w „Wyzwoleniu" na scenie Teatru Miejskiego we Lwowie. Reżyseruje według koncepcji insenizacyjnej J. Osterwy — Mieczysław Szpakiewicz. Oprawę dekoracyjną komponuje K. Mackiewicz. Rolę Genjusza odtworzy młody, utalentowany artysta naszego zespołu p. J. Lubicz-Lisowski. Role ważniejsze odtwarzają pp.: Dziewońska, Horecka, Jakubińska, Lubieńska, Tatarkiewiczówna, Chodecki, Janowski, Kijowski, Kliszewski, Krzemiński, Szubert, Woskowski, Ziembiński, ponadto bierze udział niemal cały zespół artystyczny oraz duży poczet sił pomocniczych i statystów.

Kasa sprzedaje bilety na dwa przedstawienia: piątkowe premjerowe i sobotnie wieczorowe.

TEATR KAMERALNY.
(Gmach G.-Hotelu, wejście od Traugutta 1).

występuje dziś z trzecią premjerą sezonu, z komedjo - farsą Zygmunta Kaweckiego **„Fura słomy"**, graną jak wiadomo 75 razy z rzędu w warszawskim Teatrze Małym. Reżyseruje J. Bonecki. W rolach naczelnych: J. Morska, P. Relewicz - Ziembińska, Michał Znicz, Krotke i Brodniewicz. W innych rolach: Jan Mroziński oraz panie: Niedziałkowska, Kędzierska i Niemirzanka.

Na premjerze będzie obecny autor sztuki, specjalnie w tym celu przybywający z Warszawy.

Dodatkowe występy K. Adwentowicza
w „Sonacie Kreutzerowskiej"

odbędą się w dniach: jutro, t. j. czwartek po południu, sobota po południu i niedziela po południu.

Początek o godz. 5-ej. Ceny zniżone (od 1 zł.). Bilety do nabycia dziś przez cały dzień w cukierni Gostomskiego, jutro do godziny 2-ej w cukierni, od godz. 4-ej w Kasie Teatru przy ul. Traugutta.

TEATR POPULARNY.

„Gri-Gri" świetna operetka grana przez trzy tygodnie z rzędu schodzi bezpowrotnie w pełni powodzenia z afisza w nadchodzący piątek.

W sobotę Teatr Popularny wystawia wielkie dzieło Wł. Rezmonta „Chłopi" w inscenizacji Jerzego Zawieyskiego. Reżyserja Mieczysława Mieczyńskiego. Główne role grają: Szafrański (Boryna), Madaliński (Antek), Bolkowski (kowal), Bielecki (Rocho), Bronowska (Hanka), Wernisówna (Jagna). Całkowicie nową wystawę dekoracyjną (6 zmian) i kostjumową przygotowuje art.-mal. Wiesław Makojnik.

TEATR W SALI GEYERA.
Piotrkowska Nr. 295.

W czwartek 8 bm. dwa przedstawienia o godz. 4 po poł. i 8.30 wiecz. ciekawa komedja w 3-ch aktach osnuta na tle wypadków wielkiej wojny 1920 roku p. t. „Wierna kochanka" z Wernisówną, Biskupską, Puchalskim, Mieczyńskim, Bieleckim, Madalińskim, Bolkowskim na czele. Bilety w kasie teatru.

Teatr literacko-artystyczny „GONG".

Dziś w dalszym ciągu, ciesząca się rekordowem powodzeniem szlagerowa rewja „Precz z Rozwodami", która zapełnia codziennie widownię do ostatniego miejsca. Dużem powodzeniem cieszą się sketsche „Trzeba żyć" z pp. Popielewską i Skonieczny, „Płacę i wymagam" z doskonałą w roli pijanej damy p. Heleną Orlicką oraz Bolciem Kamińskim i S. Sielańskim, „Dr. Ralf" w koncertowem wykonaniu pp. J. Madziarówny i W. Jastrzębca oraz „Galerja znakomitych łodzian w wykonaniu p. Jaśkówny, „Zabawa murzyńska" w wykonaniu pp. I. Soboltówny i E. Wojnara, jak również i „Górą prasa" w wykonaniu p. R. Runowieckiej są codziennie bisowane. Zapowiada dowcipnie p. W. Jaskówna.

Dziś dwa przedstawienia o godz. 7.45 i 10 wieczorem.

Z DNIA

Pracownicy Funduszu Bezrobocia otrzymali odprawę. Na skutek interwencji przedstawicieli zarządu Zw. Prac. Inst. Użyt. Publ. w Min. Pracy i Opieki Społecznej w Warszawie w dniu wczorajszym 18-tu zredukowanych pracowników Obwodowego Funduszu Bezrobocia w Łodzi otrzymało należne im odprawy w stosunku jednomiesięcznej pensji za każdy rok przepracowany. Co się tyczy renumeracji za pracę w godzinach nadliczbowych, to sprawa ta jest w toku i najprawdopodobniej zostanie załatwiona w sensie dla pracowników przychylnym. p.

Ostra kontrola piekarń i młynów. W związku z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej o przemiale żyta i wypieku chleba 65-procentowego, które weszło w życie w dniu 3 grudnia rb. i wobec nasuwających się możliwości, że młynarze oraz piekarze nie bedą skłonni do ścisłego przestrzegania przepisu o ograniczeniu przemiału p. wojewoda Jaszczołt zarządził energiczną kontrolę przedsiębiorstw młynarskich i piekarskich. W myśl tego zarządzenia właściwe organy dokonywujące rewizji winny zwracać uwagę, czy w poszczególnych miejscach sprzedaży mąki i chleba są we właściwy sposób, a więc i z podaniem procentowości mąki, ujawnione ceny mąki i chleba. Przeciwko piekarzom i młynarzom przekraczającym przepisy o przemiale i wypieku wdrażane będą sprawy karne. p.

O 0,9 proc. wzrosły koszty utrzymania w miesiącu listopadzie. W dniu wczorajszym odbyło się w województwie posiedzenie komisji miejscowej do badania zmian kosztów utrzymania w Łodzi pod przewodnictwem dr. Skalskiego. Ustalono, że wzrost kosztów utrzymania na dzień 1 grudnia r. b. wyniósł 0,9 proc., który spowodowany został zwyżką cen nabiału podczas gdy niektóre artykuły, jak np. pewne gatunki materjałów włókienniczych staniały. Inne artykuły pierwszej potrzeby jak tramwaje, obuwie i t. p. pozostały bez zmiany. p.

Miljonową pożyczkę zaciąga miasto. W poniedziałek wieczorem odbyło się pierwsze posiedzenie radzieckiej komisji finansowo-budżetowej w składzie następującym: przewodniczący — Andrzejak, zast. przew. — Klim, sekretarz — Hartman, zast. sekr. — Kałwajtys. Na posiedzeniu omówiono sprawę zaciągnięcia następujących pożyczek w Banku Gosp. Krajowego: 848 tys. na dokończenie budowy 6 domów dla nauczycielstwa miejskich szkół powszechnych i 2 bloków domów dla pracowników zarządu miejskiego, oraz 167 tys. zł. na dokończenie budowy gmachu miejskiego domu wychowawczego. Sprawa przekroczeń budżetowych narazie została odłożona. Przekazano ją bowiem dla dokładniejszego zapoznania się z całym materjałem sekr. Hartmanowi. Wobec tego sprawa ta upadła z porządku dziennego posiedzenia Rady Miejskiej. p.

(Dalszy ciąg na str. 6-ej)

W kołowrocie wielkomiejskim

Pod kołami samochodu. Ofiara ślizgawicy. Wypadek przy pracy. Krwawy napad. Nożem w brzuch. Bójka między kolegami.

Wczoraj przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Południowej 18-letnia Anastazja Drewińska, zamieszkała przy ulicy Ogrodowej 70, przechodząc przez jezdnię dostała się pod koła samochodu, odnosząc dość poważne potłuczenia całego ciała. Nieostrożnemu szoferowi udało się umknąć. Do poszkodowanej zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz, po udzieleniu pierwszej pomocy, odwiózł ją do domu.

* * *

Wczoraj przy ulicy Zgierskiej 26 wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Idący ulicą 68-letni Lejbuś Wajkselfisz, zamieszkały przy ul. Stary Rynek, poślizgnąwszy się upadł, przyczem odniósł ciężkie potłuczenia głowy. Zawezwany lekarz po udzieleniu staruszkowi pierwszej pomocy odwiózł go w stanie bardzo osłabionym do domu.

* * *

Wczoraj na przechodzącego ulicą Aleksandryjską 60-letniego Mendla Rozenwajna, zamieszkałego przy tejże ulicy domu Nr. 18 napadło 7-miu pijanych osobników, którzy po zadaniu mu kilku uderzeń nożami w głowę, zbiegli w niewiadomym kierunku. Do nieprzytomnego zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy odwiózł go do domu. Władze policyjne wdrożyły energiczne dochodzenie w celu ustalenia nazwisk nożowców.

* * *

Wczoraj w czasie bójki z nieznanym osobnikiem Tadeusz Karasiński, zamieszkały przy ul. Fijałkowskiej 24 uderzony został nożem w brzuch. Do broczącego obficie krwią zawezwano pogotowie Kasy Chorych, które po udzieleniu rannemu pierwszej pomocy odwiozło go w stanie ciężkim do szpitala małż. Poznańskich.

* * *

W dniu wczorajszym pomiędzy wychodzącymi z fabryki przy ulicy Wólczańskiej 251 kolegami 19-letnim Janem Pietrzakiem, zam. w Rudzie Pabjanickiej a 22-letnim Bolesławem Głuszkowskim, zam. przy ulicy Pięknej Nr. 21 wynikła kłótnia, a następnie bójka, w trakcie której Pietrzak uderzył Głuszkowskiego w głowę młotkiem 4 razy tak silnie, że pobity, zalewając się krwią, stracił przytomność. Zawezwany lekarz pogotowia Kasy Chorych po udzieleniu mu pierwszej pomocy przewiózł go do domu w stanie ciężkim.

Światłocienie wielkiego miasta

WESOŁA JÓZIA.

Humor to grunt, proszę państwa. Najlepiej jest tym na świecie, którzy niczem się nie przejmują, uważają na zakrętach i dostają roczne albo kwartalne bezpłatne bilety tramwajowe.

Humor posiadała również panna Józia Konarska. Prócz humoru panna Józia posiadała również osobliwy pociąg do szczególnych rozkoszy. Dla jednego rozkoszą jest dobrze podjeść, dla innego sprędzenia dwuch godzin w kinie z ładnem dziewczątkiem, dla innego wreszcie zmiana nazwiska.

Dla panny Józi natomiast wszystko to jest niczem wobec najwyższej, najrozkoszniejszej rozkoszy: zanurzyć swe białe (a może różowe) ciałko w wannie pełnej cieplutkiej wody, sięgnąć mokrą rączką po buteleczkę „monopolki" i ciągnąć wódziunię w gardziołko, ciągnąć, aż w głowie się zamroczyło i rozgrzana krew coraz to prędzej zaczęła krążyć po żyłach.

Gdy już w butelce jeno dno było widać, zaczęła Józia Konarska wyśpiewywać:

— „Czy pani mieszka sama, czy z siostrą swą, a ile bierze mama za cnotę twą?...

Ale melodje i słowa pokręciły się w Józinej główce i nie kończąc jednej piosenki, już zaczynała drugą.

— Czy pani je banana? Czy pani banana je?! Co pani ma tam pod sukienką, bo on ma z pętelką...

I tak dalej i tak dalej. Miłe te piosenki usłyszał kąpielowy i wielce się zgorszył. Puka więc do łazienki i prosi o spokój, a panna Józia nic i śpiewa dalej.

— Jam pewno jest Titina, cukierek nie dziewczyna...

Zawołano posterunkowego. Jakoś ją tam ubrano z boską i kąpielowej pomocą i prowadzą do komisarjatu. A wesoła Józia tylko śpiewa i śpiewa, przez całą drogę, a przechodnie stają i słuchają, co to za poetkę - pieśniarkę prowadzi granatowy mundur.

— Ja się boję sama spać, psia twoja mać!... Andziu, jeszcze szklaneczkę, dam ci jeszcze troszeczkę!...

Jako, że zgorszenie publiczne wywoływała spisano Józi protokół i przed sądem znowu będzie śpiewała, ale już pewno bardzo... cieńko.

S.

HASŁO SPORTOWE

Turniej jubileuszowy Gimn. p. Sobolewskiej w siatkówkę i koszykówkę

odbędzie się dziś o godz. 4 po poł. w sali gimnastycznej Gimn. niemieckiego

Jak już „Hasło Sportowe" donosiło, w dniu dzisiejszym o godzinie 4-ej po południu w sali gimnastycznej Gimnazjum niemieckiego przy Alejach Kościuszki 65, odbędą się finałowe rozgrywki w siatkówkę o nagrody, ufundowane przez Gimn. p. Sobolewskiej z okazji jubileuszu tegoż gimnazjum.

Na bardzo interesujący i bogaty program złożą się:

ZAWODY TOWARZYSKIE.

Sobolewska II — Seminarjum II.

Absolwenci — Kopernik

w **siatkówkę** oraz V i VIII klasa Gimnazjum niemieckiego **w koszykówkę.**

Następnie zostanie powtórzony mecz pomiędzy drużynami.

Oświata — Piłsudski

a to z powodu wniesienia przez obie drużyny protestów przeciwko wynikowi pierwszego spotkania.

Decydująca ta walka, jak i mecz

Szczaniecka I — Sobolewska I

w finale o piękne nagrody wzbudziły u licznych zwolenników tego emocjonującego sportu zrozumiałe zainteresowanie.

Również nie mniej ciekawy będzie mecz „Kupców" ze zwycięzcą spotkania Piłsudski — Oświata. Drużyna bowiem, która w tej walce zwycięży, otrzyma nagrody.

Ze względu na wielką ilość spotkań pierwszy mecz rozpocznie się punktualnie o godzinie 4-ej po południu.

Wzorowa organizacja, spoczywająca w rękach p. prof. Robakowskiego oraz dobór najsilniejszych przeciwników, na jakich tylko łódzkie szkoły średnie stać, zapewniają tej imprezie wspaniałe powodzenie. Wskazanemby więc było, dla uniknięcia natłoku przy kasie w Gimn. niemieckiem, aby publiczność zaopatrzyła się wcześniej w bilety wejścia, które w ciągu całego dzisiejszego dnia można nabywać w Gimn. p. Sobolewskiej przy ul. Gdańskiej Nr. 90. Zwłaszcza ograniczona ilość lepszych miejsc siedzących zostanie z pewnością prędko rozchwytana. Niechaj więc ci, którzy na nie reflektują, postarają się o nie wcześniej.

F. R.

LEON NOWICKI

BAŃKI MYDLANE

Ubiegłej niedzieli postanowiłem zwiedzić „Teatralną", o której na bruku łódzkim mówi się bardzo wiele pochlebnych rzeczy. Jak postanowiłem, tak też zrobiłem, i około północy zawitałem do ludnej o tej porze restauracji.

Kapela grała od ucha, a goście bawili się ochoczo przy stolikach, niekiedy śmiejąc się głośno z konceptów i żarcików tego, lub innego z aktorów występujących na deskach tej sali. Nie brakło także atrakcyj tanecznych. Mogę nawet powiedzieć, że niektóre były wprost znakomite, np., tango ze specjalnymi wywijasami o zdolnościach formalnie akrobatycznych, zwłaszcza tancerki (nazwiska nie pamiętam).

Pięknie wyglądała ona w gustownym jasno-zielonym kostjumie przy jasno-blond włosach gładko zaczesanych i ujętych skromną, ale ładną przepaską. Sukienka powyżej okrągłych kolanek rozcięta do samych bioder, a później ściągnięta odpowiedniemi tasiemkami, robiła wrażenie fraka.

Nóżka zgrabna odrzucała „poły" i, sunąc elastycznie po posadzce, pięknie harmonizowała z elastycznymi ruchami smagłej kibici — zdawało się, że to **łania przedziera** się przez gąszcze zarośli leśnych, by dostać się do strumyka i ugasić pragnienie...

Tancerka miała **pragnienie,** ale tańczyć w zawrotnych kołach tanga i tańczyła doskonale.

* * *

Zrobiło się jasno.

Muzyka gra charlestona

Pary jedna po drugiej wychodzą na salę — — tańczą — — w pewnym momencie zaczyna się trzepanie nogami jakby w epilepsji, a cała figura trzęsie się, dryga, podskakuje...

Jemu wyleciał krawat i miota się w nieprawdopodobnych rzutach; jej główka rozczochrała się i rzuca włosiętami po powietrzu, a biust (baniuchny) lata z jednej strony na drugą zależnie od objętości, pojemności czy też — — a zresztą jak chcecie tak sobie nazwijcie, dość na tem, że robi wrażenie **trzęsącego się kisiela,** gdy łakomy malec ucieka z porwanym w kuchni półmiskiem. „Półmisek" rozpaławia się i leje z jednej strony na drugą, wywołując parskanie śmiechem widzów skromnie siedzących na boku.

Warto wspomnieć o pozycji figur w charlestonie: **on** długi, troche przegięty **w pasie** ma szerokie nogawice, które latają, jak kawałek na tyczce ścierki podrzucanej wiatrem; na sznureczku monokl **dynda** szarpanym ruchem — raz w górę, to znowu w bok lub w dół, a sekunduje mu godnie **jej** naszyjnik sztucznych pereł, zawiązany na sypeł.

Ona — mówiłem już — z której strony nie obejrzysz—**kisiel!** Patrz, jak się trzęsie, jak miota falbankami, niczem wytrząsa „brunetki", a one niegodziwe przeskakują z jednej zakładki cienkiego jedwabiu w drugie i tulą się gdzieś daleko — wyżej, wyżej w najtajniejsze zakątki spowite w przezrocza doborowej materji...

Hola, wstrzymać zapędy!

Nagle monotonna muzyka zcicha i — — zaczyna się porządkowanie garderoby: **on** krawat wciska za kamizelkę, **ona** obciąga na biodrach sukienkę...

* * *

Br-r-rrr, odezwał się bęben i melodja apaszy zadźwięczała na całą salę. To nowa atrakcja wieczoru. Tym razem para filigranowych tancerek zakręciła kilka **pas** i, jak przystało na apaszów, miota się z jednego końca w drugi. Ona w czarnej, skromnej sukience, on (ona) w doskonałej imitacji stroju apaszowskiego i wyśmienitą miną lekceważenia na twarzy starannie „zrobionej".

Początkowo wolne tempo, krok posuwisty, jedynie na przedstopiu i, zda się — koci. W tańcu tym widzi się coś drapieżnego, niecodziennego dla zwykłych pieczeniarzy, którzy nie mieli nigdy sposobności osobiście być w towarzystwie, gdzie apasz paryski rej i porządek wodzi.

Nagle **on** przygryza mocniej munsztuk papierosa, przymruża oczy i z wyrazem znużenia oraz obrazy odtrąca od siebie dziewczynę, choćby najpiękniejszą. Ta pada na podłogę i wylękniętemi początkowo oczami śledzi każdy ruch zagniewanego kochanka...

Niczem tygrys położył uszy i kręci papierosa udając, że nie widzi łaszącej się już w tej chwili dziewczyny. Podpełza **ona** na biodrze do jego nóg i prosi błagalnie o taniec, czepiając się kolan opryszka. Po chwili oplata ręce naokoło jego karku, a on zaczyna poruszać się leniwie. Wreszcie chowa ręce do kieszeni, zaciska usta i przechodzi w tempo szybkie, zawrotne. Dziewczyna zawisła cała i nóżętami leci w powietrzu — — gdy puści, odleci daleko i padnie, jak ścierka rzucona w kąt...

* * *

Pod filarem stolik ładnie nakryty. Dwie panie i młodzian zachowują etykietę i wstrzemięźliwość...

J e d n a — starsza, o ślicznie zaczesanych lekko szpakowatych włosach siedzi jak sfinks, zda się matkuje m ł o d s z e j jasnej blondynie o matowej cerze i mocno podkarminowanych ustach. Idą właśnie tańczyć — młodzieniec od sąsiedniego stolika i ona, m ł o d s z a. Po chwili wiruje popielata sukienka z mocnem wycięciem na plecach, odsłaniając alabastrowe plecy omal nie do „siodełka". Gdy wir zagnał ich dalej, dalej od stolika, przytula się mocniej do partnera, a ten poczuwszy ż a r krągłych wypukłości biustu, przedziwnym łamańcem przechodzi między kolanka, tnie jakby po spienionej fali czółno niebezpiecznego pirata i wpadając w wir, kręcą się zlani w jedną migającą całość, aż wreszcie rozlecieli się i przeszli w wolne tempo pod sfinksowem spojrzeniem starszej. Był to znak do powrotu i młodzian lekko zaróżowiony posadził blondynę na poprzedniem miejscu, składając niski ukłon wprost filaru.

* * *

Te tańce, te wiry zawrotne i epileptyczne trzęsienia po wypiciu czy to „mocnej", czy innego trunku, mieszają niektórym „paciorki" w głowie, zapominają się i, udając bardzo ważnych, kroczą zygzakowato przez salę, trącając co chwila, jak niejednem, to drugim bokiem, o stoliki i krzesełka, przestępując nogę przez nogę i od czasu do czasu, źle wymierzywszy, stają obcasem prawej dajmy nato nogi na czubek dużego palca nogi lewej — spotknięcie i niezbyt grzeczne uderzenie łokciem kelnera, dźwigającego tacę z nakryciem...

Kelner łyknął ślinkę, by nie zakinąć, a gość sroży minę i wrzuca pompatycznie monokl w oko, wykrzywiając mocno i otwierając szeroko usta...

— „Gd-dzie dyrektor?"

Po otrzymaniu odpowiedzi rozpoczyna ponowny pochód bachusowy, zaczepiając stoliki i wreszcie d o p a d a po dłuższej mitrędze upragnioną osobę.

— „Panie dyr-rekt-orze, proszę o kr-r-redyt na st-o złotych, jak Boga ko-cham zwrócę p-p-pierwszego!"

Dyrektor odmawia, gdyż w dzisiejszych czasach kredyt na pijaństwo za grzech należałoby poczytać, lecz młodzian nie ustępuje, sroży się, rusza brwiami akrobatycznie i, robiąc tępy wzrok, odwraca się pół obrotu w prawo, później w lewo i wreszcie szastnąwszy ramionami — cały — zupełnie, jak statysta teatralny na pierwszej próbie — tak, był to s t a t y s t a!

(Dalszy ciąg „Z dnia")

Czy Kasa Chorych dostanie pożyczkę? Kasa Chorych podjęła energiczną akcję w kierunku rozbudowy pomieszczeń dla instytucji i placówek leczniczych. W całokształcie tego wielkiego planu inwestycyjnego znajduje się również szybkie wykończenie dwuch wielkich lecznic przy ulicy Łagiewnickiej i ulicy Zimnej, które to lecznice mają być urządzone według najnowszych wymagań współczesnej techniki.

Budowa ta pochłonęła już jednak bardzo poważne sumy, tak, iż w pewnym okresie spowodowało to nawet pewne trudności finansowe. Konieczność szybkiej realizacji wielkiego planu budowlanego skłoniła zarząd Kasy do podjęcia energicznych starań w komitecie rozbudowy w sprawie uzyskania na ten cel pożyczki w wysokości 800 tysięcy złotych. Starania te natrafiają jednak na pewne trudności ze strony Banku Gospodarstwa Krajowego, który zasadniczo realizuje pożyczki budowlane na budowę domów i pomieszczeń mieszkalnych, nie zaś tego rodzaju budowli, jakie wznosi obecnie Kasa Chorych. p.

Wizytacja Miejskich Domów Wychowawczych. W dniu wczorajszym ławnik - przewodniczący Wydziału Opieki Społecznej, p. Antoni Purtal w towarzystwie ławnika Wydziału Gospodarczego (b. ławnika Wydziału Opieki Społecznej) p. Władysława Adamskiego i naczelnika Wydziału Opieki Społecznej rozpoczął wizytację Miejskich Domów Wychowawczych oraz instytucyj, podległych Wydziałowi Opieki.

Wizytację swą p. ławnik Purtal rozpoczął od zwiedzenia I Miejskiego Domu Wychowawczego dla niemowląt oraz Miejskiej Stacji Opieki nad Dzieckiem przy ul. Tramwajowej Nr. 15. Po szczegółowem zwiedzeniu zakładu udało się do Domu Starców i Kalek Chrześcijan przy ul. Narutowicza 60. Następnie zwiedzono II Miejski Dom Wychowawczy dla dzieci w wieku przedszkolnym przy ulicy Kopernika 51 oraz V Dom Wychowawczy dla chłopców w wieku szkolnym przy ul. Sienkiewicza 41.

Przeprowadzona lustracja wykazała zadawalający stan zwiedzonych instytucyj.

Ile aparatów telefonicznych posiadała Łódź w listopadzie? Jak informuje nas Zarząd Telefonów Łódzkich w ciągu miesiąca listopada założono 153 nowe aparaty telefoniczne tak, że na dzień 1 grudnia ogólna ich ilość wyniosła 6807. Ilość rozmów przeprowadzonych w listopadzie wyniosła 2,600,000, przyczem liczba ta nie jest o wiele wyższą od liczby rozmów przeprowadzonych w październiku. p.

Strajk hafciarzy zlikwidowany. Jak już donosiliśmy, przez dłuższy czas trwał strajk hafciarzy, którzy domagali się podwyższenia płac o 20—25 proc.

Onegdaj strajk został ostatecznie zlikwidowany, ponieważ pracodawcy uwzględnili żądania strajkujących. bip.

Wystawa przeciwgruźlicza. Onegdaj wrócili z Krakowa przewodniczący zarządu Kasy Chorych p. Kałużyński i dyrektor dr. Samborski i naczelny lekarz Kasy, którzy bawili w Krakowie na otwarciu wystawy Kasy Chorych i wystawy przeciwgruźliczej.

Jak się dowiadujemy, zarząd Kasy Chorych nosi się z zamiarem otwarcia w Łodzi wielkiej wystawy przeciwgruźliczej, mającej na celu uświadomienie społeczeństwa jak groźnym wrogiem jest gruźlica i co należy czynić, by ja zwalczać. bip.

O urodzaj w okręgu. Starostwo łódzkie otrzymało polecenie sporządzenia dokładnego wykazu urodzaju dorocznego i przesłania wszelkich danych władzom centralnym.

Spis ten ma na celu ustalenia jakości urodzajów w całym Państwie w związku z polityka ekonomiczną i wywozową rządu. bip.

Pogrzeb ś. p. konsula Marsy. — W dniu wczorajszym o godzinie 12 w południe odbył się pogrzeb zmarłego konsula Republiki Francuskiej w Łodzi ś. p. Alberta Marsy, kawalera Krzyża Walecznych.

OTWARCIE KIERMASZU CZERWONEGO KRZYŻA MŁODIEŻY.

Dzisiaj o godz. 3-ej po południu J. E. Ks. Biskup Tymieniecki dokona otwarcia Kiermaszu Czerwonego Krzyża Młodzieży w sali Filharmonji.

Kiermasz, zorganizowany na wielką skalę, daje możność nabycia wszelkich podarunków gwiazdkowych po najniższych cenach, a atrakcje urozmaicą czas spędzony na kiermaszu.

W dniu dzisiejszym przygrywać będą orkiestry szkolne: szkoły powszechnej Nr. 15, gim. im. Kopernika, gim. im. Piłsudskiego, seminarjum nauczycielskiego męskiego i szkoły Rzemiosł.

Impreza urządzana jest na kolonje letnie dla niezamożnej młodzieży szkolnej. Cel ten poprą niewątpliwie wszyscy, a przedewszystkiem rodzice uczenic i uczniów, których prace w pięknie udekorowanych kioskach, podziwiać będą mogli wszyscy odwiedzający.

Konsolidowanie rzesz rzemieślniczych w Polsce

Wzmocnienie elementu polskiego. Poparcie warsztatów pracy. Zadania i cele.

Nigdy nie będzie zadużo pisać i mówić o konieczności konsolidacji żywiołu polskiego w niepodległem Państwie Polskiem. Nie dlatego, aby nam groziło niebezpieczeństwo bez pośrednio ze strony wrogów naszego państwa, ot tak zaraz, bez zwłoki.

Nie. Uważamy natomiast, że państwo nasze dla spełnienia wielkiej swojej misji historycznej musi być wewnętrznie b. krzepko spojone i własnemi spojeniami i własną strukturą i własnymi fundamentami. Każdy przeto polski warsztat pracy musi być uwzględniony, każdy własny, rodzimy wytwórca powinien być otoczony opieką ze strony właściwych czynników, odpowiedzialnych za sprawne funkcjonowanie całego naszego życia państwowego i gospodarczego.

Wszak Marszałek Piłsudski wyrzekł to znamienne określenie czasów dzisiejszych: **„idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy, jak przedtem był wyścig żelaza, jak przedtem był wyścig krwi. Kto w tych zawodach najbardziej przygotowanym będzie, kto w tym wyścigu większe dowody wytrzymałości złoży, — ten potrafi utrzymać to, co zyskał, albo odrobić to, co stracił".**

Jeżeli się zważy, że rzemieślnik polski stanowi niewzruszony trzon całego naszego mieszczaństwa, podstawę i główną treść tak zw. stanu średniego, to wyda się nam słusznem i wielce rozumnem oświadczenie generała dr. Romana Góreckiego, prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, iż rząd obecny w Polsce w dziedzinie gospodarczej pragnie jaknajprędzej wzmocnić materjalnie liczne rzesze rzemieślników polskich, pomóc im do silnego skonsolidowania i racjonalnego zmontowania warsztatów pracy, opierając je na zdrowych podstawach kredytowych. Dotąd te rzesze nie miały możności korzystać ze szczególnej i opartej na właściwem zrozumieniu potrzeb pomocy organizacji państwowej czy to w okresie niewoli, czy też po wskrzeszeniu Ojczyzny.

Dzisiaj czasy są inne. Dzisiaj rzemieślnik polski może korzystać szeroko z przysługujących mu praw, rozszerzonych szczególniej ustawą przemysłową, która wchodzi w życie już z dniem 16 b. m. Trzeba, aby nasz rzemieślnik to zrozumiał **i aby dążył do jaknajwiększego wykorzystania tego**, co mu przysługuje i co mu przyznano. Mało tego. Rzemieślnik polski powinien zdobyć się na czynną akcję w kierunku zapewnienia sobie bezpośredniego głosu w sprawach ustawodawczych, w sprawach odnoszących się do całokształtu zagadnień państwowych, dyskutowanych i rozstrzyganych na terenie Izb Ustawodawczych. Niedość polegać na różnego typu pośrednikach politycznych, trzeba być samemu, gdyż według słusznego przysłowia francuskiego: **„nieobecni nie mają nigdy racji".**

Z racji swojego przywiązania do twórczej pracy, z powodu specjalnych cech wielcedodatnich swojego zawodu, rzemieślnicy stanowią jeden z najbardziej **wytrwałych i pewnych fundamentów** struktury państwowej.

Należycie wzmocnieni materjalnie i zorganizowani gospodarczo staną się prawdziwą i niewzruszoną podporą dla państwa. **Rząd Marszałka Piłsudskiego rozumie to doskonale, a ponieważ cały wysiłek swój i całego społeczeństwa kładzie na utrwalenie zrębów z trudem zdobytej niepodległości Ojczyzny, wielką więc przydaje wagę racjonalnemu wzmocnieniu rzemieślniczych warsztatów polskich.**

Ze strony więc samych rękodzielników i ich organizacyj zawodowych musi wychodzić wszelka **inicjatywa** w tym kierunku, tymbardziej, że dobra i słuszna idea czy koncepcja lub plan znajdzie bezwzględnie jaknajdalej idące poparcie i moralne i materjalne ze strony czynników miarodajnych. Inicjatywa społeczna musi być dziś wydatna i twórcza, bo społeczeństwo samo musi myśleć o sobie dla stworzenia silnych warsztatów, należycie zmontowanych, a napewno dozna wybitnej i wydajnej pomocy ze strony rządu obecnego, który zabiega i stara się wytworzyć takie warunki, przy których mogłaby się rozwijać i samorzutność, i inicjatywa, i mocna, zdecydowana wola społeczeństwa do ugruntowania i rozwinięcia rodzimych zdolności i możliwości, szczególniej w dziedzinie życia gospodarczego.

„Trzeba jeno chcieć!" — jak woła Wyspiański w niezapomnianym „Weselu".

Stanisław Targowski.

Jutro otwarcie

Pierwszych Łódzkich Targów Gwiazdkowych

Jutro, w dniu 7 grudnia 1927 r., w sali Targów Tow. Rzemieślniczego, Al. Kościuszki 73 rozpoczną się

PIERWSZE ŁÓDZKIE TARGI GWIAZDKOWE.

zorganizowane przez Tow. Propagandy i Rozwoju Polskiego Przemysłu i Handlu w Warszawie. Najpoważniejsze firmy z Łodzi, Warszawy, Krakowa a nawet Katowic zgłosiły już swój akces, tak że niewielka już ilość pozosta ła wolnych miejsc do dyspozycji. Wskazanem więc jest, by zainteresowane firmy jaknajprędzej swój udział zgłosiły w Zarządzie Targów Zarząd Targów, biorąc pod uwagę ciężkie położenie gospodarcze kupiectwa, stawia do dyspozycji poszczególnych wystawców bez specjalnego wynagrodzenia szafy, lady, krzesła i t. p., co stanowi prawie całkowite urządzenie stoisk. Tanie ceny za wynajęcie stoisk win ny być bodźcem dla kupców i przemysłowców, rozumiejących, że tego rodzaju impreza jest najlepszym interesem dla nich samych. Ceny za miejsca należy rozumieć łącznie z energją elektryczną, opałem hali i t. p.

Targi będą otwarte codziennie do godz. 11 w nocy oraz w niedzielę i święta.

Szereg atrakcyj jak koncerty, występy artystów, rozdanie upominków, loterje i t. d. przyciągną napewno tysiączne rzesze zwiedzających.

Zarządowi Targów chodzi głównie o to, aby publiczność zapoznać ze źródłami taniego przedświątecznego kupna.

Tow. Propagandy i Rozwoju Polskiego Przemysłu i Handlu w Warszawie łącznie z Polską Ligą Gospodarczą, na czele której stoją prof. Ponikowski, b. premjer, Stef. Przanowski, b. minister Przemysłu i Handlu, mec. St. Samborski, Stefan Górski, prezes Zw. Ziemian St. Rudziński, prof. Wyższej szkoły Handlowej w Warszawie urządzało we wrześniu r. b. imponującą i po europejsku zakrojoną Ogólno - Krajową Wystawę Gospodarczo - Spożywczą w Katowicach.

Poszczególnym firmom będą udzielane dyplomy uznania.

Wobec rozszerzenia terenu przeznaczonego na kioski pozostaje jeszcze pewna ilość stoisk, które w drodze rozlosowania przypadną w udziale szczęśliwym P. P. Kupcom bezpłatnie lub w cenach o 50 proc. taniej.

Targi trwać będą do 22-go grudnia włącznie.

GRAND-KINO

Nareszcie!

Jutro premjera!

Lon Chaney — jako

„DEMON CYRKU"

oraz **Charles Murray**

w obrazie

Mama nie pozwala

Dwa szlagiery, które zmiażdżą wszystkie dotychczas widziane filmy.

Świetne widoki eksportu dla Brzezin

Egzekucje podatkowe. Zaniepokojenie ludności. Ośrodek przemysłu krawieckiego. Najtańsze wyroby. Poszukiwanie rynków zbytu. 570 ubrań rocznie i 200 tys. palt. Możliwość nowych rynków zbytu dla łódzkiego przemysłu

Brzeziny żyją obecnie pod znakiem wzmożonych egzekucyj podatkowych. Organy skarbowe z całą bezwzględnością ściągają zaległości nawet za kilka lat wstecz, wobec czego wśród ludności miasta panuje zaniepokojenie. Sprawa ta była przedmiotem nader ożywionych obrad organizacyj kupieckich w Łodzi, podczas których zastanawiano się nad poważnem znaczeniem Brzezin, jako ośrodka przemysłu krawieckiego. Wobec tego, iż pomiędzy przemysłem włókienniczym a wytwórczością krawiecką istnieje ścisły kontakt i współzależność, Brzeziny, jako posiadające bardzo wiele maszyn i rąk roboczych, mogą stać się jego odpowiednim układzie stosunkowo jednym z największych odbiorców materjałów łódzkich. Wobec specyficznych warunków zarobkowych w tem mieście, wyroby krawieckie i konfekcyjne tam wyrabiane są najtańsze na całym kontynencie Europy. By jednak Brzeziny mogły się dźwignąć z upadku, w którym znajdują się od czasu wojny, muszą uzyskać kapitał obrotowy, czyli kredyt krótkoterminowy, a następnie organizację handlową oraz odpowiednie rynki eksportowy. Rynki zbytu dla niezwykle taniej produkcji brzezińskiej znalazłyby się z pewnością na Bliskim Wschodzie, w kolonjach angielskich, francuskich, holenderskich, a także w europejskim górniczym i ciężkim przemyśle. Nader charakterystyczne dla produkcji krawców - chałupników w Brzezinach są dane cyfrowe tyczące się czasów przedwojennych.

Otóż okazuje się, że przed wojną w ciągu roku wyrabiano w mieście tem 570,000 ubrań i 200,000 palt w 600 warsztatach krawieckich w ciągu 36 tygodni pracy. W roku 1911 wywieziono z Brzezin koleją 72,000 pudów konfekcji, co wynosi 75 proc. całej produkcji rocznej, wartości 6 miljonów rubli. Dane powyższe dowodzą, że skoro eksport konfekcji brzezińskiej stanie poziomie przedwojennym, to będzie przypuszczalnie to stanowić 40 proc. całej produkcji włókienniczej Łodzi. W wyniku nader ożywionej dyskusji uchwalono przeto zwrócić się do Związku Eksportowego w Łodzi z wnioskiem, by zainteresował się produkcją brzezińską, w celu ożywienia eksportu jej zagranicę.

Jak się dowiadujemy w dniach najbliższych zwołana zostanie wspólna konferencja przedstawicieli Zw. Eksportowego przedsiębiorców krawieckich w Brzezinach i kupiectwa łódzkiego, w celu powzięcia konkretnych uchwał w tej doniosłej sprawie. p.

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 6 grudnia (A. W.)

GOTÓWKA.

Dolary — 8,88
Londyn — 43,52
Nowy Jork — 8.90
Praga — 26,415
Szwajcarja — 171,97
Wiedeń — 125,70
Dolarówka — 65,00—64.90
Tendencja niejednolita

AKCJE.

Bank Dyskontowy — 130,00
Bank Handlowy — 123,00
Bank Poski — 154,50
Chodorów — 182,00
Czersk — 1,05
Częstocice bez kup. za 1926 i 27 r.
Węgiel — 1.0,75—110,00
Nobel — 43,00
Lilpop — 40.00
Modrzejów — 9,00—8,85
Ortwein — 12,50
Starachowice — 67,25—66,00—66,50
Zawiercie — 34,00
Zyrardów — 17,25
Borkowski — 3,85—3,80
Tendencja słabsza.

WYSPA SUMATRA

to jeden z najpiękniejszych i najbardziej wulkanicznych krajów świata

Dziwnym zrządzeniem losów, kraje o najwspanialszym klimacie, o najżyźniejszej glebie są pod ciągłą groźbą, czy to trzęsienia ziemi, czy wybuchu wulkanu. Wystarczy wymienić Messynę, Neapol, Sycylję, Kalifornję, czy też Japonję.

Do tych „uprzywilejowanych" krajów zaliczyć trzeba i Sumatrę.

No, bo i zgromadziło się na niej aż 90 wulkanów, z których dwanaście jest czynnych. Kształtów są najróżnorodniejszych. Połączone są w grupy, lub też rozrzucone samotnie wśród żyznej równiny.

Malajczycy ogromną czcią otaczają jeden z owych dwunastu czynnych wulkanów, a mianowicie — Merapi. Według ich mniemania arka Noego po potopie zatrzymała się właśnie na szczycie Merapi.

Przepaść po wybuchu wulkanu.

Ostatnie trzęsienie ziemi na Sumatrze, pomimo całej swej grozy nieda się porównać z wybuchem wulkanu Krakatau w 1883 r. Miesiąc cały, czy nawet więcej, potoki lawy uderzały w powietrze na wysokość 27 km. i widoczne były w promieniu 1500 km. ziemia drżała. Miasta i wsie doszczętnie zostały zniszczone. Ludzi zginęło 40.000. Sam wulkan rozdarty został na dwie części, pomiędzy któremi utworzyła się przepaść na 300 m. głębokości.

W nagrodę niejako za owe niebezpieczeństwo wilgotna i żyzna ziemia Sumatry ofiarowuje bogate dary.

Wyspa głównie zamieszkała jest przez Malajczyków. Są to gorliwi muzułmanie. Odznaczają się podobnie do innych cywilizowanych narodów Wschodu, dużem zamiłowaniem w zdobieniu swych domów. Architektura ich jest też ogromnie oryginalna. — Fasady domów i kolumny, podtrzymujące mury, są pokryte rzeźbami i różnokolorowemi figurami geometrycznemi. Dachy zaś wskutek obowiązującego tam zabobonu są wszystkie szpiczaste.

Upodobanie tubylców w walkach zwierząt.

Malajczycy są to zapaleni gracze. Rozmiłowani w walkach zwierząt: bawołów, kogutów, młodych przepiórek. Stawiają na nie ogromne sumy.

Batakowie, zamieszkujący również Sumatrę, są dziś już narodem cywilizowanym. Niegdyś podobno byli ludożercami. Opowiadają, że w okresie dojrzewania cytryn, wieśniacy zmuszali starców do wejścia na drzewo cytrynowe. Rodzina, pod drzewem zebrana, tak długo niem trzęsła aż biedny starzec nie znalazł się na ziemi. Przy robocie tej śpiewano sobie wesoło: „Gdy owoc dojrzewa — to spada z drzewa". To też gdy „owoc" spadał, zabijano go i z apetytem zjadano

Ludożerstwo.

Podróżnicy, zwiedzający tamte strony, twierdzą, iż zjadano również wrogów i ludzi, których podejrzewali o nieprzyjazne w stosunku do siebie zamiary.

Dzisiejsi Batakowie nie przyznają się do ludożerstwa swych przodków. Twierdzą, iż są to kalumnie lub dzieje zamierzchłej przeszłości. Dotychczas sprawa ta nie została stwierdzona. Obecnie jest to naród nader spokojny, gorliwie uprawiający swą żyzną rolę.

Są częściowo katolikami, częściowo mahometanami.

Wieczne niebezpieczeństwo.

Głównie uprawiają ryż. Ryż bowiem jest tem dla narodów dalekiego wschodu, czem dla nas zboże.

Pracy oddają się z zapałem, nie bacząc na jej ciężkie warunki.

Cóż jednak z tego. Nie są pewni ani dnia, ani godziny. Boć w pobliżu ich pól ryżowych stoją owe wiecznie grożące zagładą wulkany.

Życzyć im tylko należy, by się skończyła epoka seizmiczna i by wielka wyspa Sumatra należycie się mogła rozwijać ekonomicznie, będąc ku temu tak bogato przez naturę wyposażoną.

Człowiek rywalem natury

Świątynia elektryczności w uniwersytecie kalifornijskim. Siła napięcia przeszło 2 miljony wolt. Cel tak wysokiego napięcia

Nowo otworzone laboratorjum przy uniwersytecie w Stanford (Kalifornia) zasłynęło w całym świecie z niezwykle wysokiego napięcia wytwarzanego prądu elektrycznego. Przekracza ono 2,000,000 wolt i wywołuje iskry, długości 6 metrów o wyładowaniu pioruna.

Laboratorjum to wyobrazić sobie można w postaci klatki metalowej, pokrytej warstwą izolacyjną, o długości 52 m., szerokości 18 m., wysokości 20 m. Po środku na betonowem podmurowaniu ustawionych jest sześć potężnych transformatorów.

W tej świątyni elektryczności okien niema zupełnie, ciemność tu jest konieczna, by móc zaobserwować najmniejszy choćby proces świetlny.

Obok tej wielkiej sali, zbudowana została druga mniejsza, w której umieszczono motory, wszystkie niezbędne utensylja i biura personelu.

Siła napięcia.

Każdy z tych sześciu transformatorów (konstrukcja ich zajęła dwa lata) waży 22 tony i posiada napięcie 350,000 wolt. Są one połączone po trzy, mogą być jednak i zszeregowane.

Tak naprzykład trzy transformatory połączone w szereg, pomiędzy zaciskiem wysokiego napięcia trzeciego transformatora a ziemią, dają napięcie 1,050,000 wolt. Gdy się połączy w szereg wszystkie sześć transformatorów otrzyma się pomiędzy końcowemi zaciskami napięcie 2,100,000 wolt. Jest to cyfra rekordowa.

I mimowoli nasuwa się pytanie: Nie o pobicie chyba rekordu w tej dziedzinie chodzi uczonym? W jakim więc celu biedzą się nad wynalezieniem tak wysokiego napięcia elektryczności?

Ma to swoje poważne powody.

Gdy 40 lat temu Edison po raz pierwszy czynił próby przenoszenia elektryczności na odległość przy stałem napięciu, używał w tym celu prądu o napięciu 110, nieco później 220 wolt. Przy tem napięciu prąd mógł być oszczędnie przeprowadzony na przestrzeni jednego lub półtora klm. Gdy zachodzi potrzeba przeprowadzenia elektryczności na dalsze dystanse, prąd musi posiadać odpowiednio wyższe napięcie.

Przewodnik w przekroju.

Inżynier budujący przewód elektryczny staje przed dylematem: czy użyć grubszego przewodnika, dającego mniejszy opór i co zatem niższe napięcie, czy też przewodnika o małym przekroju i siłą rzeczy o wyższem napięciu.

W wypadku ostatniem przewidzieć należy skrupulatniejsze izolowanie.

Jakie jest wskazane rozwiązanie?

Cena przewodnika wzrasta bardzo szybko w zależności jego przekroju. Wskazanem jest przeto choćby z tego punktu widzenia używanie cienkich przewodów.

Dla tej to przyczyny zaczęto wytwarzać prąd elektryczny o wysokiem napięciu, które jednak powszechnie nie przekracza 100.000 lub 200,000 wolt, a więc prawie 1000 razy większe od uważanego przed 40 laty za najwyższe do osiągnięcia bez niebezpieczeństwa.

Nie znaczy to, iż sprawa jest tak prosta do rozstrzygnięcia, gdyż w miarę powiększania napięcia, występują zjawiska wtórne, wywołane koniecznością dokładniejszego izolowania linji.

Wielkie przestrzenie i przesyłanie elektryczności.

Głównem więc zadaniem laboratorjów są badania nad oporem tych właśnie izolatorów.

Celem zaś laboratorjum przy uniwersytecie w Stanford jest znalezienie środków na przeprowadzanie wody, który obfite źródła znajdują się wewnątrz Kalifornji do większych miast, położonych wzdłuż brzegu morza.

Szybki i nieustanny rozwój przemysłu w Kalifornji wymaga zmobilizowania całej siły motrycznej kraju. Ta konieczność pchnęła uczonych na drogę poszukiwań przedewszystkiem sposobów przeprowadzenia elektryczności na wielkie przestrzenie przy zastosowaniu wysokiego napięcia lub ulepszenia dzisiejszych metod — przy maximum oszczędności i wydajności.

Murzyńskie miasteczko w Ameryce

Miasteczko Lawnside w Stanie New-Jersey Ameryki Półn. święciło niedawno pierwszą rocznicę swojej autonomji. Jest to gmina murzyńska, rządzona przez Murzynów.

Ponieważ zawartość kasy gminnej jest narazie bardzo szczupła, członkowie Rady wraz z burmistrzem postanowili wykonywać swoje funkcje bezinteresownie. Znalazła się też policja i straż ogniowa ochotnicza, pełniąca swoje funkcje bezpłatnie. Przez cały rok zresztą, nie zanotowano tam ani jednej kradzieży czy zbrodni. Prohibicja stosowana jest w sposób rozsądny i ani jednego obywatela Lawnside'u nie przyłapano na pijaństwie.

Gmina nie posiada jeszcze gmachu ratusza, natomiast ma już piękną szkołę, w której 248 uczniów kształci się regularnie. 90 procent mieszkańców posiada własne domy. Pierwszorzędni lekarze murzyńscy leczą chorych, zresztą nielicznych, gdyż klimat jest bardzo zdrowy.

Burmistrzem jest robotnik bardzo ceniony, doskonały administrator. Wkrótce jednak ma być zastąpiony przez innego, gdyż nie jest dość dobrym... mówcą.

Ludzie biali, w liczbie 40, mają swego przedstawiciela w Radzie i chwalą sobie ogromnie obecną administrację.

Murzyni, tak jak biali, mają swoje stronnictwa. W Lawnside, dwie zasadnicze grupy murzyńskie noszą nazwy biblijne: „Miłosierni Samarytanie" i Rybacy z Galilei".

Każda kobieta, która interesuje się zagadnieniami społecznemi i literackiemi w Polsce i zagranicą,
Każda, która pragnie ulepszyć metody gospodarstwa domowego oraz posiadać stałe informacje o modzie, — prenumeruje

„Kobietę współczesną"

Ilustrowany Tygodnik Społeczno-Literacki

poruszający wszystkie zagadnienia, związane z życiem kobiety współczesnej.

Bezpłatne dodatki:

„MÓJ DOM" — zawierający piękne mody paryskie oraz szereg wskazówek gospodarczych — bibułkowe formy sukien, palt i t. d. — tablice robót i kroju.

„START" — dwutygodnik poświęcony sprawom wychowania fizycznego, higjeny i sportów kobiecych.

Prenumerata wraz z dostarczeniem do domu:

Kwartalnie 14 zł., miesięcznie 5 zł.

Dla nauczycielek szkół powszechnych prenumerata ulgowa zł. 3.90 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Górnośląska № 20. Konto P. K. O. 14560

STAROŻYTNA SIEDZIBA Salomona

stanie się wkrótce miastem zabudowanem po amerykańsku

Przed dwudziestu jeszcze laty niktby nie przypuszczał, iż Święta Jerozolima, kolebka prastarej religji, siedziba Salomona i Heroda, stanie się miastem nowoczesnem.

Pod rządami Turcji Jerozolima była miastem sanktuarjum, miastem-muzeum.

Przybywali doń archeolodzy i turyści, przybywali wierni różnych religij, którzy odnajdywali tam swoje świątynie i odprawiali w nich modły.

Poza tym nimbem religijnym, Jerozolima za czasów tureckich była miastem prowincjonalnem, o wąskich, krętych uliczkach. Spokojna, cicha, ożywiała się tylko podczas świętego tygodnia. Żadnego w niem życia przemysłowego lub handlowego. Jedynie tylko handel fałszywemi antykami.

Autonomiczne państwo żydowskie.

I oto przyszła wojna światowa, a z nią nieoczekiwane wskrzeszenie starożytnego państwa żydowskiego.

Od końca XIX w. Żydzi prześladowani w Rosji i Rumunji marzyli o odnalezieniu ojczyzny na ziemi swych przodków. I cztery, czy pięć tysięcy z pośród nich zakłada w Palestynie kolonje rolnicze.

Później, pod wpływem pisarza niemieckiego, Herzla, tworzy się ruch sjonistyczny, który stawia sobie za cel utworzenia niezależnego, względnie antonomicznego państwa żydowskiego.

Przed wojną ruch ten nie mający żadnych szans powodzenia był czystą utopją. Wojna zupełnie niespodzianie urzeczywistnia marzenia sjonistów. Palestyna zostaje oderwana od Syrji i staje się państwem autonomicznem pod protektorjatem Anglji.

Galileja dawniej, a dzisiaj.

40.000 żydów z różnych krajów Europy wschodniej osiedla się tam, a co zatem przestaca zupełnie charakter pewnej części kraju, szczególnie Jerozolimy.

Przenieśmy się myślą nad Galileją, nad brzegi jeziora Genezareth, słynnego z rozmów Chrystusa z rybakami. Zachowało ono nadal swoje melancholijne piękno, lecz sprofanowane przez liczne kolonje rolne, założone w pobliżu.

Nowe miasto Tiberiad ma charakter nawskroś modernistyczny: most żelazny przerzucony jest przez jezioro, a na brzegach kursują automobile.

Przyjrzyjmy się dalej widokowi z góry Oliwnej na okolice Betanji: piękne i dobrze uregulowane drogi, na nich białe nowiutkie domy, pola, sady.

Zmiany w Jerozolimie.

Samo miasto Jerozolima jest mniej zmienione.

Wewnętrzna część Jerozolimy zachowała dawny charakter. Inaczej wyglądają peryferje miasta, szczególnie jeden z krańców, skąd prowadzi droga do Jaffy.

Stoją tam stare szańce jeszcze z czasów krzyżackich, sterczy wieża Dawida, widnieją poza niemi kopóły i dzwonnice, dawne kościoły, meczety i nagle wśród tej starożytnej architektury wyziera płaskie dachy, wskazujące na nową konstrukcję.

Tuż obok powstaje całkiem nowa ulica miasta, będącego w pełnym toku rozwoju; a więc hotele, domy z tarasami i liczne sklepy.

Tłum ludzi po europejsku ubrany przebiega ulice, czasem tylko mignie postać araba w turbanie, kroczącego poważnie i melancholijnie. Tak jakby wyglądem swym chciał wyrazić niezadowolenie z tego, co się wokół niego dzieje.

Budynki w Jerozolimie.

Oprócz domów mieszkalnych, wybudowanych dla siebie — przez sjonistów, powstały i inne wspaniałe hotele, poczta, pałac wysokiego komisarza brytyjskiego, wreszcie cudowny, świeżo ukończony gmach uniwersytetu w stylu orjentalnym.

Wykłady w uniwersytecie są prowadzone w języku hebrajskim i ma on być niejako pomostem pomiędzy kulturą wschodu a zachodu Takie były przynajmniej zamierzenia fundatorów.

W ten to sposób Jerozolima stała się ośrodkiem życia politycznego, ekonomicznego i intelektualnego.

Nie przestała być jednak centrum religijnem.

Czytajcie „Hasło Łódzkie"

Wielka
Gwiazdkowa
wyprzedaż
biżuterji
zegarów
i zegarków
Ceny konkurencyjne
Jan Placek
Brzezińska 10
Tel. 50-17.

Kino RESURSA
Kilińskiego Nr. 123.
Dziś
SONATA KRETZEROWSKA
(NIE POŻĄDAJ...)
Dramat w 10-ciu aktach w/g nieśmiertelnego poematu LWA TOŁSTOJA. Największe dzieło produkcji czeskiej.
W rolach głównych:
Ewa Byron i W. Speerger.
Następny program: „ŻYWA MASKA".
UWAGA: Ceny miejsc w dni powszednie: Balkon gr. 70. I-sze miejsce 60, II-gie 40, III-cie 30 gr. W soboty i święta, Balkon 80 gr., I-sze miejsce 70, II-gie 50, III-cie 40 gr. Passe-partout w niedziele i święta nieważne.

Institut de Beauté
Anna Rydel
(Diplomée de l'Université de Beauté „Cedib" Paris)
Cegielniana 19, m. 8.
Choroby skóry i włosów. Usuwanie zmarszczek, brodawek, piegów, wągrów i wszelkich defektów cery. Specjalne masaże twarzy i ciała. Masaże odtłuszczające. Usuwanie włosów elektrolizą. Elektroterapja Solux.
Przyjmuje od 10-ej rano do 8-ej wiecz.
Ulgi dla pracujących.

Na dogodnych warunkach!!!
Łóżka metalowe, wózki spacerowe, umywalki, materace wyściełane, druciane oraz do meblowych łóżek podług miary „Patent" oraz rowery kupuje się najtaniej
w fabrycznym składzie
„DOBROPOL",
Łódź, Piotrkowska 73, w podwórzu.

Absolwent
wydziału lekarskiego Uniwersytetu Warszawskiego udziela lekcji w zakresie 8-miu klas gimnazjalnych. Opóźnionym metodą skróconą. Zgłaszać się Zachodnia 20, II p. front m. 4.

Ogłoszenia drobne

Fortepian
krzyżowy (Małeckiego) prawie nowy sprzedam. Piotrkowska 85, m. 3a. prawa oficyna, I, wejście, II. piętro, od 7—9 wiecz.

Fabryka mebli trzcinowych i bambusowych oraz wyrobów koszykowych i koszy dla fabryk
Rudolf Gall właśc. St. Nowak
Łódź, ul. Nawrot 4. Telefon 36-71.
Poleca na sezon zimowy po cenach zniżonych garnitury, od zwykłych do najwykwintniejszych, żardyniery do kwiatów, biurka i t. p. garniturki lalkowe, wózki, koszyczki szkolne, rafja i wiory dla robót freblowskich oraz wszelką galanterję w zakres koszykarstwa wchodzące, pantofle z rafji.
SPECJALNOŚĆ: Kosze dla fabryk i oprawa tac.

Do akt. № 1409 1927 r.
Ogłoszenie.
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Stefan Górski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 16 grudnia 1927 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Pomorskiej pod № 23 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Marjana Oraczewskiego składających się z mebli ocenionych na sumę 500 zł.
Łódź, dn. 6 grudnia 1927 r.
KOMORNIK
Stefan Górski.

Zakład krawiecki cywilny i wojskowy
JAN KUCZKA
ŁÓDŹ
ul. Żeromskiego 5
(dawn. Pańska)
Przyjmuje wszelkie zamówienia z własnych i powierzonych materjałów podług najnowszych modeli. Wykonanie pierwszorzędne, po cenach przystępnych. Uwaga. Ewentualnie spłata ratami.

Getry wszelkiego rodzaju ściśle dopasowane do nogi, najlepiej kupić lub zamówić, w pracowni getrów i parasoli. E. Kadyńskiego, Nawrot 20, tel. 35-74.

Szkło okienne
ornamentowe, surowe oraz szklenie budowli, po cenach niżej konkurencyjnych
J. Olejniczak, Główna 14
UWAGA: Szkło inspektowe w wielkim wyborze.

Potrzebny
chłopiec
do biura od 18 do 20 lat. Oferty prosimy składać do biura Stow. Dr. Kupców i Przem. Polsk. w Łodzi, ul. Andrzeja 34.

Fabryka wyrobów
waty kołdrowej i krawieckiej oraz watoliny
D. A. GISKE
Łódź, ul. Północna 25 tel. 36-17.
Wzory i próbki wysyła się na żądanie.

Jest do sprzedania sklep rzeźniczy z pierwszorzędnem urządzeniem w centrum miasta. Dojazd tramwajami. Wiadomość w administracji.

Do sprzedania małe psy wilki wiadomość ul. Wilcza № 5 Władysław Pomorski.

Potrzebni
chłopcy do sprzedaży gazet, zgłaszać się do biura dzienników, Rzgowska 109 dobre warunki.

BLASCO-IBANEZ.
Przekład Janiny Mareschowej.

1)

Pasorzyt kolejowy

— Tak — ozwał się Perez do swych kawiarnianych towarzyszy, — dowiedziałem się właśnie z gazety, o śmierci przyjaciela. Widziałem go tylko raz jeden w życiu, a jednak bardzo często o nim myślałem.

Poznałem go w pewną Wigilję Bożego Narodzenia, jadąc do Madrytu pociągiem osobowym z Walencji. Miałem miejsce w przedziale pierwszej klasy. W Albacete wysiadł mój jedyny towarzysz podróży. Ponieważ poprzedniej nocy bardzo źle spałem więc, znalazłszy się sam, wyciągnąłem się na poduszkach. Jakże rozkosznie się wyśpię!

Zasłoniłem lampę zieloną firanką i w przedziale zapanował półmrok. Nakrywszy się płaszczem, położyłem się nawznak i wyciągnąłem nogi jak mogłem najdalej, w tem miłem przeświadczeniu, że nikomu nie przeszkadzam.

Pociąg mknął przez pustą, niezamieszkałą równinę. Stacje porozrzucane były zrzadka, lokomotywa zwiększała szybkość, a wagon mój skrzypiał i trzeszczał, trzęsąc niby stary dyliżans. Leżąc nawznak, poddawałem się temu kołysaniu. Frendzle przy poduszkach poruszały się, walizki podskakiwały na siatkach, a szyby brzęczały w ramach. Z dołu zaś z pode mnie dochodzi przeraźliwy zgrzyt starego żelastwa. W miarę jednak zapadania mojch powiek, przestawałem zdawać sobie dokładnie sprawę ze znaczenia tego hałasu: to mi się zdawało, że kołyszę się na falach, to znowu, że stałem się dzieckiem i usypiam pod takt monotonnego głosu mamki. Aż wreszcie pośród tych marzeń i hałażu kół — usnąłem.

Nagle zbudziło mnie uczucie chłodu. Miałem wrażenie, jakgdyby mi ktoś puścił na twarz strumień zimnej wody. Otworzywszy oczy, przekonałem się, że jestem sam w przedziale, a przeciwległe drzwi były zamknięte. Poczułem jednak znowu zimny powiew nocy, spotęgowany przez szybki bieg pociągu. Podnosząc się z ławki, spostrzegłem, że drugie drzwi, te bliższe mnie, były otwarte. Na progu siedział skurczony człowiek z nogami opartymi o zewnętrzny schodek, a głową zwróconą ku mnie. Pośród ponurej twarzy oczy jego błyszczały jakimś dziwnym blaskiem.

Wszystko to tak mnie zaskoczyło, że nie mogłem się zdobyć na żadne rozumowanie. Nagłe obudzenie nie pozwoliło mi zebrać myśli. Czy człowiek ten, co zjawił się nagle podczas biegu pociągu, nie jest duchem podobnym do tych bohaterów z baśni, którymi karmiono mą wyobraźnię w latach dzieciństwa?

Ale jednocześnie przypomniałem sobie zamachy na koleje, kradzieże w pociągach, zabójstwa w wagonach i wszelkie zbrodnie tego typu, o jakich kiedykolwiek czytałem, — i zdałem sobie sprawę z tego, że jestem sam, że nie mam nawet dzwonka, by móc zaalarmować podróżnych z sąsiednich wagonów. Ten człowiek jest z pewnością złodziejem!

Pod wpływem instynktu samoobrony, a raczej może strachu, stałem się nieomal okrutnym. Rzuciłem się na nieznajomego, i całą siłą kolan i łokci usiłowałem go zrzucić. Stracił on równowagę, udało mu się jednak uczepić drzwi. Ja jednak nie przestawałem go odpychać, usiłując ze wszech sił oderwać jego ręce od tej „deski ratunku" i zrzucić go na szyny. Całkowita przewaga była po mojej stronie.

— Na miłość Boską! — wyjęczał zduszonym głosem, — niech mnie pan puści! Jestem uczciwym człowiekiem.

W słowach jego był taki wyraz pokory i smutku, że zawstydziłem się swej brutalności i puściłem go.

Dysząc ciężko, usiadł z powrotem na progu, podczas gdy ja stałem pod lampą, z której odsunąłem firankę.

Mogłem mu się teraz przyjrzeć. Był to drobny i chudy wieśniak, jakiś biedak w połatanym i wyplamionym barankowym serdaku i jasnych spodniach. Czarna jego czapka zlewała się nieomal z ogorzałą cerą twarzy, od której odbijały spokojne oczy; a gdy rozchylił wargi w głupkowatym uśmiechu wdzięczności, pokazał wielkie żółtawe zęby, podobne do zębów zwierząt przeżuwających.

Patrzył na mnie jak pies, któremu uratowano życie, a czarne jego ręce szukały jednocześnie czegoś po kieszeniach i za szerokim pasem. Widząc to, począłem żałować swej wspaniałomyślności, sięgnąłem do tylnej kieszeni i chwyciłem za rewolwer. Czyżby miał zamiar zaatakować mnie znienacka? Wyciągnął z za paska coś... Idąc za jego przykładem wyjąłem z futerału rewolwer... Ale mój nieznajomy trzymał w ręku tylko podziurkowany kawałek kartonu. Podał mi go z miną zadowoloną.

— I ja mam bilet, proszę pana.

Popatrzyłem nań i nie mogłem się powstrzymać od śmiechu.

— Ale jest on już mocno przedawniony, służy od kilku lat. Czy wyobrażasz sobie, że daje on ci prawo wskakiwania do pociągu i straszenia podróżnych?

Widząc, że poznałem się na jego oszustwie, zasmucił się mój nieznajomy, a wyraz jego twarzy zdawał się pytać: „Czy nie będzie pan znowu usiłował wyrzucić mnie na tor?

Zdjęła mnie litość. Chciałem przy tem pod pozorem litości i dobrego humoru ukryć silne wrażenie tej przygody, od której jeszcze cały drżałem.

— Dalej, wchodź, siadaj na ławce i zamknij drzwi.

— Nie, proszę pana, — odparł z dumą. — Nie mam prawa siedzieć wewnątrz, tak jak pan. Bardzo panu dziękuję, ale zostanę tutaj, ponieważ nie mam pieniędzy.

I uparty wieśniak nie ruszył się z miejsca.

Siedziałem tuż obok niego; kolana moje dotykały jego ramion. Do wagonu przedostawał się istny huragan. Pociąg był w pełnym biegu, a na płaskim jego cieniu tworzyły otwarte drzwi przedziału czerwoną plamę, na której tle odcinała się skurczona sylwetka nieznajomego oraz moja własna. Słupy telegraficzne migały niby szereg żółtych rzutów pędzlem na czarnym tle nocy, a na polach migotały niby olbrzymie świętojańskie robaczki rozżarzone węgle, którymi zionęła lokomotywa.

(Dokończenie nastąpi).

Warunki prenumeraty: Miesięcznie 2 zł. 60 gr za odnoszenie do domu 40 gr., zamiejscowe 3 zł., zagranicą 5 zł. 70 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy przed i w tekście 40 gr., nadesłane 30 gr. (strona 4 łamy), za tekstem (10 łamów) wiersz milimetrowy 12 gr., zwyczajne 8 gr., nekrologi 15 gr., ogłoszenia na pierwszej kolumnie w drugim kolorze 20% drożej niż w tekście, ogłoszenia drobne 5 groszy za wyraz, nie mniej 50 gr., dla poszukujących pracy 3 gr.

Redaktor naczelny: Stanisław Targowski. Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Redaktor odpowiedzialny: Michał Walter.
Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.